Nr. 306 | We Lwowie, dnia 1. Grudnia, 1870. | **Rok IX.**

Wychodzi **codziennie 2. razy o godz 7. rano, i o 3. popoł.** wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 8 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 19 „
„ Turcji i państw Naddun. . . 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 29. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Od 1. do ostatniego grudnia 1 złr. 70 c.
Od 1. grudnia „ marca 6 „ 70 „

w miejscu:

Od 1. do ostatniego grudnia 1 złr. 30 c.
Od 1. grudnia do końca marca 5 „ 5 c.

Lwów d. 1. grudnia.

(Sprawy bieżące)

Centralistom nie bardzo Peszt się podoba. Centralistyczni członkowie delegacyjni, którzy nie zostali wybrani do głównych komisyj i nie otrzymali referatów, opuścili Peszt; między tymi pp. Herbst i Giskra. o których *Presse* stara i nowa pisała, że dlatego nie zostali wybrani do tych komisyj, iż nie chcieli przyjąć żadnych referatów. Szczególny byłby to patrjotyzm usunąć się od pracy dla własnej wygody — tymczasem inne pisma wiedeńskie zapewniają, że tym panom delegacja nie chciała poruczać spraw ważnych.

Ze smutkiem donoszą pisma centralistyczne, o czem myśmy z góry byli przekonani, że wobec Węgrów i Polaków Niemcy nie zdołają przeprowadzić swego zamiaru. okrawywania budżetu ministerstwa wojny. I mylnem wydaje się nam, co pisze przychylna centralistom *Reichsrathcorrespondenz*, że zanosi się na utworzenie szczególnej koalicji w łonie delegacji przedlitawskiej, a to że do centralistów ma się przyłączyć prawe centrum i hr. Rechberg z kilkoma lordami austrjackimi. Powiada ona, że chodziłoby tej koalicji głównie o pokojowe załatwienie sprawy moskiewskiej, ale to byłby tylko pozór. Zresztą, w delegacjach będzie głównie chodzić o sprawę wojskową, a co do polityki zagranicznej o naganę dla p. Beusta za jego chwiejne, bezprogramowe postępowanie dotychczasowe.

W sprawie przesilenia ministerjalnego są dwa cokolwiek ważne doniesienia. Według *Tagespresse* gabinet poczeka na zebranie się ponowne Rady państwa, i na los, jaki spotka rządowe przedłożenie w sprawie galicyjskiej. Wtedy utworzą się w Radzie państwa stronnictwa wybitne, i z większości weźmie Potocki członków do nowego gabinetu. Zresztą na pewne wystąpić mają tylko Petrino, Taaffe i Tschabuschnigg.

Stary Fremdenblatt zaś pisze: „W sprawie przesilenia ministerjalnego nie zapadła jeszcze decyzja. Oczywista, że obecny gabinet nie może otrzymać dymisji, dopóki nowy nie będzie utworzony. Wiadomość, jakoby p. Potocki już wszedł w układy z znakomitymi posłami, uważają za mylną. Zasadniczą podstawą nowego gabinetu może być tylko program, któryby zawierał pomyślne załatwienie rezolucji galicyjskiej. Każdy inny gabinet byłby jednodniówką. P. Potocki, ogłosiwszy ugodę galicyjską za swoje właściwe zadanie polityczne, musi starać się o wciągnięcie do gabinetu mężów, którzy w zasadzie przystają na ugodę, i są niewątpliwie wiernymi konstytucji.“

W Gracu, gdzie ciągle toczy się walka między Słowieńcami i Niemcami (teraz na uniwersytecie), między liberalami a klerykałami, i t. d., zaszła d. 28. krwawa bójka między samymi Niemcami, a to między korporacjami akademików Niemców a mieszczanami Niemcami. Strzelano nawet, i ma być po obu stronach wielu rannych.

Hr. Beust będzie podczas delegacyj co niedzieli przybywał do Wiednia dla udzielania się posłom zagranicznym. Z Pesztu zapewniają, że doniesienie, jakoby Austrja miała wysłać kogoś w misji nadzwyczajnej do Petersburga, jest mylne.

Burza w rajchstagu północnoniemieckim.

Co to jest liberalizm niemiecki, mieliśmy niestety sposobność zbyt często poznać w Austrji; doświadczyli i doświadczają tego nasi bracia pod berłem pruskiem, tak w domu, jak w sejmie berlińskim i rajchstagu; to samo duńscy mieszkańcy i posłowie Szlezwiku północnego. Służalstwo wobec sfer wyższych, brutalstwo wobec ubogich i upośledzonych, najobrzydliwsze łakomstwo, i teutońska żądza tyranizowania innych ludów — oto ów liberalizm. Przed wojną Jakoby był półbożkiem — dziś kiedy za słowa prawdy i uczciwość w sprawie prusko-francuskiej porwano go bezprawnie do więzienia i bezprawnie, bo bez wyroku, znowu wypuszczono, nawet demokratyczny, burzliwy Berlin nie ważył się wybrać go na nowo do rajchstagu. Gdy polscy członkowie skazani są w rajchstagu na milczenie, a nie było w nim Jacobiego, zdawało się, że głos prawdy i uczciwości nie obije się nigdy o ściany tego lichego zebrania. Stało się inaczej. Głos ten podniosła garstka socjalistów, licząca podobno co najwięcej 10 głosów. Socjaliści ci różnią się w swoich celach i zapatrywaniach, jak Schultze-Delitsch i Lasalle; wspólną jest im jednak odwaga. Już to było rzeczą uwagi godną, że klasa robotnicza w Prusiech wybrała do rajchstagu Liebknechta, który na zjeździe w Wiedniu występował ostro przeciw rządowi pruskiemu. Wiadomo, że furja teutońska opanowała umysły jeżeli gdzie to w Prusiech. trzeba zatem było prawdziwej odwagi cywilnej, aby w głównej reprezentacji Niemców w obecnej chwili wystąpić przeciw tej furji i wykazać podłość jej celów i podłość osobistą Niemców, gdzie o pieniądz chodzi.

D. 26. listop. na posiedzeniu rajchstagu stała na porządku dziennym sprawa nowej pożyczki wojennej 100 milionów talarów. Po pełnej patrjotyzmu biało-czarnego, pokrytego blichtrem czarno-czerwono-żółtym (barwy pruskie i niemieckie) mowie Reichenspergera zabrał głos **B e b e l**, socjalista, przeciw pozwoleniu tej pożyczki:

„Jakkolwiek dobrym jestem patrjotą, będę mówił przeciw wszelkiemu pozwoleniu pieniędzy na dalsze prowadzenie tej wojny, a to z tej przyczyny, że dzisiejsza wojna **p r u s k a** jest niesprawiedliwą i **n a r o d u** niemieckiego niegodną. Wojnę wywołał Napoleon. Wojowaliśmy przeciw niemu tak długo, aż wojna ta przeciw Napoleonowi została skończoną, on wzięty do niewoli i cała jego armia zniszczona. Dalej zatem wojny prowadzić nam nie wolno, zwłaszcza gdy i król powiedział, że nie wojuje przeciw narodowi francuskiemu. Dalsza wojna jest prostem bezprawiem i gwałtem. Od d. 4. września obecny rząd francuski dokazał tego, czegoby żaden rząd monarchiczny nie dokazał. Rząd z d. 4. września jest najpełniejszym przedstawicielem opinii ludu, i myśmy go uznali, bośmy z nim chcieli zawierać rozejm i pokój. Powiśmy byli już dawno zawrzeć pokój z narodem francuskim, wszak po Sedanie sam podawał nam rękę, myśmy ją wszelako odrzucili! Jedynie dla żądzy zaborczej toczymy wojnę; jedynie na to muszą przelewać krew swoją nasi synowie, abyśmy mogli przywłaszczyć sobie Alzację i Lotaryngię. A nadto zakazano u nas mówić przeciw anneksji Alzacji i Lotaryngii; skorzystam jednak ze sposobności, aby podnieść głos przeciw temu.

Prezydent **S i m s o n**: Proszę mowcę, aby nie odbiegał od rzeczy.

B e b e l: Wzmianka ta bynajmniej nie odchodzi od rzeczy, gdyż jedynie w tym celu prowadzi się wojnę i na nią żąda się pieniędzy. Mówią nam tedy, że Alzacja i Lotaryngia muszą się stać niemieckiemi z przyczyn politycznych i narodowych. I jedno i drugie nieprawda. Mówi wprawdzie to samo i mowa tronowa. i podają nam za powód właśnie obawę, że niebawem naród francuzki będzie się chciał pomścić. Niemcy zwyciężyły, ale co się działo? Oto przyrzeczoną wolność deptano podczas wojny w sposób najohydniejszy; bezprawnie, dowolnie nawet rząd saski gwałcił prawo o stowarzyszeniach. Idźmy dalej. A więc aneksja przeszkadza pokojowi; gdyby Niemcy nie żądali anneksji, pokój byłby dawno zawarty. Juścić Francuzi nie dadzą nam pokoju, jeśli im odbierzemy kawał ich ziemi. Mojem zdaniem, słuszność nakazuje zostawić Francji to, co od wieków jest francuzkiem, a ze względów rozsądku nie należy bez pożytku drażnić przeciwnika. Zważcie, że całe obywatelstwo Alzacji i Lotaryngii nie chce ani słyszeć o wcieleniu do Niemiec, a w moich oczach ta okoliczność rozstrzyga, albowiem prawo narodu do stanowienia o sobie jest wyższem nad wszelkie inne prawa. Jeżeli wołacie, iż Alzacja i Lotaryngia były kiedyś niemieckiemi, a zatem Niemcy mają prawo do nich, to będziecie musieli także pozwolić, jeżeli kiedyś odbierać wam będą Poznań i Szlązk górny. (Śmiech.) Przy takiej zasadzie nie pozostawałoby narodom nic innego, jak tylko zamienić się w maszyny do prowadzenia wojen. Oto skutki opierania się przy niebezpiecznej zasadzie narodowościowej. Tymczasem dowodzą Szwajcarja i Ameryka, że plemiona różnonarodowe mogą obok siebie żyć w zgodzie.

Dalej gani Bebel mowę tronową, iż potępia rząd francuzki. Jestto całkiem taktyka rządu pruskiego, która ile możności radaby zaszczepić waśń w narodzie francuzkim i nienawiść do rządu obecnego. Mowa tronowa zarzuca rządowi francuzkiemu, że wpędza kraj w nędzę i uwodzi go niedorzecznemi obietnicami. Rzecz dziwna, że mowa tronowa, podnosząc nieszczęścia narodu francuzkiego, nie wspomniała nic o ofiarach, jakich wymaga ta walka i w Niemczech, a które to ofiary nie są w niczem mniejsze od francuzkich. Naród francuzki spełnia tylko swoją prostą powinność, i nie godzi się odsądzać go od patrjotyzmu albo z góry na niego patrzeć.“

„Jestto temu ledwo kilka miesięcy, jakeście panowie pozwolili 120 milionów na wojnę. a wiecie, ile wpłynęło przez ten czas pieniędzy? Zaledwie 68 milionów! Widzicie, że patrjotyzm niemiecki w dziennikach i na zgromadzeniach wielce się przechwala patrjotyzmem, ale gdy idzie o czyn, to rzecz inaczej się pokazuje Wtedy oblicza, ile procentu wpłynie do kieszeni. Przeciwnie, mieszczaństwo francuskie w kilku dniach subskrybowało na wojnę 375 milionów franków. Nie mamy zatem prawa, patrzeć z góry na naród francuski i jego patrjotyzm.

G ł o s y: Pfe!

Prezydent **S i m s o n**: Przerywam mowcy, i pytam go, czy nie pojmuje, że jakkolwiek by narodowość jaką wysoko albo mało cenił, nie wolno mu jednak w tej Izbie znieważać swego narodu.

G ł o s y: Brawo! Inne głosy śród huku: wyrzucić go za drzwi!

S i m s o n: Panowie nie macie prawa wdzierać się w moją kompetencję. Oświadczam posłowi Beblowi, że jeśli się poważy bezwstydnie jeszcze raz przemówić w podobnym duchu, głos mu odbiorę.

B e b e l: Nie zrozumieliście mnie panowie. Cofam zresztą mój wniosek, który wespół z Liebknechtem i innymi podałem (żądający odrzucenia pożyczki na dalszą wojnę i zawarcia pokoju bez aneksji), ponieważ głupstwem jest liczyć na powodzenie tego wniosku.

Posłowie liberały jeden za drugim uderzają na Bebla, który jeszcze raz zabiera głos, aby bronić dzisiejszego rządu francuskiego. Ale prawdziwa burza powstała, gdy zabrał głos **L i e b k n e c h t**, socjalista: Polityka pruska nie ma prawa, nazywać się polityką narodową; jest to po prostu polityka zaboru. Odpychacie 12 milonów Niemców austrjackich, którzy chcą należeć do Niemiec, a chcecie zrobić Niemcami Alzatczyków i Lotaryngczyków, którzy nie chcą być nimi. Taka polityka narodowa nosi piętno kłamstwa na swem czole. (Burza: prezydent wzywa mowcę do porządku i grozi mu odebraniem głosu.) Wam chodzi o kwestję zasadniczą: Sympatyzujecie z Moskwą, owym tyranem a prowadzicie wojnę z rzecząpospolitą. Prowadziliśmy teraz dwie wojny: jedną z Napoleonem, drugą z rzecząpospolitą, nie z tamtym. Kiedyśmy wprzódy głosowali przeciw pożyczce, nie chcieliśmy dać wotum zaufania rządowi, stojącemu na czele Niemiec, bośmy nie chcieli jemu powierzyć kierowania wojną. Owa wojna była słuszną, Niemcy zwyciężyli. a zatem wojna była skończoną, gdyż Napoleon z swą armią był w ręku pruskim. Naród, z którym nie prowadziliśmy wojny. mocą swego prawa stanowienia o sobie, ogłosił rzeczpospolitę. i pokój był gotowy. (Śmiech na ławie junkrów.) Wolna Francja jest najlepszą rękojmią pokoju. Wyzwolona od armii rzeczpospolita, zaprowadziła system milicyjny, a przy tym systemie wojna jest niepodobieństwem. Francja chce pokoju.

S i m s o n: Przekraczasz pan ostateczne granice dyskusji, ale przynajmniej forma powinna być znośną dla towarzystwa wykształconego.

L i e b k n e c h t: Wolność mowy doznawała we Francji za najgorszych czasów lepszej opieki jak w tem zgromadzeniu. Obchodzicie się z nami jak z żakami, jak gdyby zgromadzenie to nie było zgromadzeniem mężów, ale dzieci. (Powszechne mruczenie). Osądzi nas opinia po za Niemcami (Głosy: We Francji?) Strażnica Renu stoi dzisiaj pod Paryżem; rząd jest usunięty, cesarz siedzi w Wilhelmshöhe. Jest to „brat“ naszego króla, ale my jesteśmy braćmi narodu francuzkiego. I lepiej to, jak być bratem łotra z Wilhelmshöhe. Bismark układał się z Eugenią, chce na nowo osadzić cesarza na tronie. *Spenersche Zeitung* (organ nadworny) zaledwo w kąciku temu zaprzeczyła. Ten potwór mamy nanowo przywrócić; dowodem tego jest obecne prowadzenie wojny. Chcą przywrócić Napoleona, bo nie uznają rzeczypospolitej. Rozmówcie się z żołnierzem, z włościaninem, wszyscy się oświadczyli za rzecząpospolitą; wszyscy żołnierze wołają, że chcą do ostatniego walczyć za rzeczpospolitę. Rzeczpospolita usuwa armie stałe, a w Niemczech zatrzymują takowe. Wy nie macie żadnej narodowości, inaczej nie porzucilibyście Niemców w Austrji i Moskwie. Popatrzcie na Moskwę, co jej przyniosły zabory; czyż może pokój? (Śmiech). Anneksja nie przyniesie nam pokoju, tylko wojnę. Nie bramy fortec nieprzyjacielskich wam się otworzą, ale bramy Lötzenu (fortecy pruskiej, do której wywieziono Jacobiego i innych). Gabinet Bismarka działa nie w interesie Niemiec, ale w swoim własnym. Nie będę głosować, bo to na nic by się nie zdało; szło mi tylko o wyłuszczenie sprawy.

Z pomiędzy następnych mowców, poseł **B l a n c k e n b u r g**, na pół liberał, na pół junkier, dziwi się, jak można dopuszczać takich mów, jak Bebla i Liebknechta. Gotowa sądzić zagranica, że panowie ci reprezentują choć część narodu. Winniśmy przeciw temu protestować. Na innem miejscu mowy te dostałyby się w ręce prokuratora (Bebel: szczera prawda!) Takich mów nie zniosłoby żadne inne zgromadzenie; w Paryżu potłuczono by kości mowcom takim.

Kończąc to sprawozdanie, musimy dodać, że zebraliśmy je z różnych dzienników. Pruskie wypuściły najważniejsze ustępy; inne ustępy opuściły znów dzienniki wiedeńskie, a *Narodni Listy* opuściły ustępy mowy Liebknechta o Moskwie. Dlaczego pismo czeskie Bebla i Liebknechta nazwało Polakami, nie pojmujemy — czy może dlatego, aby Czesi, czytający dokładne sprawozdanie, nie dowiedzieli się, że Niemcy, socjaliści, występują przeciw caratowi?

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Genewa d. 25. listopada.

(*S.*) Dziwne też rzeczy dzieją się na tym świecie. Nie tylko instytucje ludzkie zmieniają się co chwila, lecz nawet pojęcia w rzeczach najpoważniejszych, najświętszych. Początek tego wielkiego przewrotu umysłowego zrobił wielki mistrz krzyżaków. Zapytamy w samej rzeczy dyplomatów dzisiejszych, czego wart ich dykcjonarz polityczny. Słowo, „neutralność zwyczajna“ oznacza dziś pomoc pieniężną i w broni jednemu z wojujących; „neutralność bezstronna“ jest to sympatja dzienników i rządu dla sprawy silniejszego; „ścisła neutralność“ oznacza postawić na wojenną stopę półmilionową armię, posyłać krzyż i gwiazdy jenerałom zwycięzcy i mianować ich nawet marszałkami swymi. Słowo „zawieszenie broni“ oznacza akt dozwolony jednemu z wojujących i dający mu ogromne korzyści nad przeciwnikiem. „Zjazd“ jest to rozmowa dwóch dyplomatów, w której pod pokrywką największej otwartości ludzie starają się oszukać się wzajemnie.

„Interwencja“ — jest to nędzny żart neutralnego państwa, które pod pretekstem pogodzenia wojujących i powstrzymania krwi przelewu, zaczyna negocjacje, ciągnące się od trzech do sześciu miesięcy, w czasie których dwa narody mają czas zniszczyć się wzajemnie.

„Cyrkularz“ — list oficjalny adresowany do dyplomatycznych ajentów. w którym autor gromadzi kłamstwo obok kłamstwa, hypokryzję obok hypokryzji, żeby dowieść że ma rację, a przeciwnik jej niema, żeby przekonać że jest poczciwym człowiekiem, a przeciwnik ostatnim łotrzykiem.

„Traktat“ — są to warunki zawarte między dwoma narodami, które się naruszają natychmiast, skoro jeden z nich uznaje, że nie są mu dość dogodne.

„Wypowiedzenie traktatu“ — jest to wyrażenie zupełnie niewinne, oznaczające, że jeden z podpisanych na traktacie ma zamiar nie spełniać go, bo to mu nie na rękę i że w tym razie wyrzeka się swego podpisu i łamie przysięgę.“ Czyż nie tak?

Po długiem więzieniu w czasie oblężenia Sztrasburga dostawszy się na swobodę, zacząłem przerzucać dzienniki, ażeby obaczyć co się w ciągu tych dwóch miesięcy działo na świecie.

Jeden z nich *Memorial politique* z dnia 12. lipca, to jest przed wypowiedzeniem wojny przez Francję, uderzył mię nadzwyczajnie. Znajdowała się w nim rozmowa Bismarka z hr. P. przed bitwą pod Keniggraetz:

— Czyż pan myślisz — mówił kanclerz — że ja stracę możność pozostania pierwszym dyplomatą mojej epoki i jeszcze z taką armią jaką jest pruska armia. Pan się mylisz; wkrótce Austrja będzie pobitą, a a utworzę dla Prus cesarstwo Karola V.

— Ależ mój panie hrabio, pan planujesz bez Francji?

— Bądź pan spokojny, ja ją kupię, obiecując brzegi Renu. i ona ani poruszy się z miejsca.

— Lecz Niemcy nie zgodzą się na podobną kombinację.

— Niemcy nic nie będą miały do powiedzenia, bo ja nie ustąpię ani kawałka ziemi. Ja obiecam, ale nie spełnię obietnicy. Mój plan jest jasny: poniżyć Austrję, osłabić zupełnie Francję, panować we Włoszech i Hiszpanii, utworzyć wielką flotę i koronować mego króla cesarzem niemieckim. Żeby dójść do tego celu, potrzeba otoczyć Francję pruskim obręczem i zmusić ją do poddania się naszej woli. Zamiast im dać cokolwiek, my od nich zażądamy Alzacji, Lotaryngii i Franche-Comté.

Być może rozmowa ta zmyślona, lecz patrząc bezstronnie, szczególnie zważając, że artykuł ten był pisany przed rozpoczęciem wojny, niepodobna nie powiedzieć, że obręcz pruski już mocno gniótł Francję; Austrja była poniżoną, żadne z wymagań Francji nie spełnione, ręka Prus we Włoszech, w Szwajcarji, w Luksemburgu, w południowych prowincjach Niemiec, nakoniec w Hiszpanii, i czyż jeszcze jakikolwiek nie dyplomata, lecz uczciwy człowiek powie, że Francja wyzwała tę straszną wojnę, przy której asystujemy? Niemiec, pewny swej siły i zupełnie przygotowany do ataku, podrażniał Francję aż do tej chwili, gdy straciwszy cierpliwość porwała się lekkomyślnie za broń, nie przygotowawszy się dobrze do walki z przeciwnikiem silnym, i nie znającym żadnych zapór moralnych.

W dzisiejszym dzienniku *Courrier du Bas-Rhin*, wydawanym w Sztrasburgu pod redakcją Niemca, czytamy, że „mieszkańcy miasta dowiedziawszy się o wyruszeniu 67 pułku pruskiego przybiegli ze łzami w oczach na plac, całowali żołnierzy, życząc im powodzenia pod Paryżem i szczęśliwej podróży“. Potrzeba być w samej rzeczy Moskalem lub Prusakiem, ażeby pisać podobne artykuły. Nam to przypomina artykuł, opisujący radość, z jaką Warszawianie przyjęli brankę w mieście i na prowincji przed powstaniem naszem. Ma się rozumieć ta podła ironia wywołała mnóstwo reklamacyj ze strony Alzatczyków, którzy nienawidzą Niemców z całej duszy. Jeden z nich pisze do mnie: „W czasie bombardowania Sztrasburga straciłem całą moją fortunę, wynoszącą do trzechkroć sto tysięcy franków, Prusacy obiecują mi indemnizację po skończeniu wojny z Francją; lecz wolę nic nie otrzymać, jak zostać pod panowaniem pruskiem, jak uważać za braci tych, dla których mam tylko pogardę i nienawiść“.

W samej rzeczy zachowanie się Niemców we Francji nie może wzbudzić szacunku; Prusacy rabują w kraju tak zupełnie jak Kałmuki, jak Baszkiry. Po pobiciu Niemców pod Orleanem zabrano im kilkanaście ogromnych wozów, napełnionych kradzionemi zegarami, łyżkami, trzewikami i krynolinami. które zacni ojcowie i bracia posyłali swoim żonom i siostrom. W Orleanie kradziono na tak wielką skalę, że niektórym obdzierano odzienie i zostawiano w jednej tylko koszuli. Niech żyje cywilizacja niemiecka!

Przegląd polityczny.

Odebrany dziś przez nas *Journal d'Indre et Loir*, wychodzący obecnie w Tours, w numerze z 23. bm. opisuje zasługi legii cudzoziemskiej w bitwie pod Orleanem 11. października, zostającej pod dowództwem jen. Blancharda. Z legii tej. liczącej 1400 ludzi, pozostało niespełna 500. Dziennik wspomniany uważa, iż poświęcenie legii było większe jak Greków pod Termopilami, bo gdy ci bili się za swą ojczyznę, bohaterowie z pod Orleanu nie mniej waleczni, nie mieli podobnych pobudek. *Journal de Indre et Loir* wspomina głównie o Polakach, których w legii było 170, a korzystając z tej sposobności, konstatuje fakt niezaprzeczalny, iż Polacy, jak w chwilach szczęścia tak i w nieszczęściu, są zawsze wierni dla Francuzów w przyjaźni.

Wieść niosła, iż w bitwie pod Orleanem zabitym został wielce zasłużony sprawie naszej p. Bolesław Świętorzecki, niegdyś jeden z najznakomitszych obywateli na Litwie, który znalazłszy się na emigracji, aby módz kiedyś jeszcze krajowi korzystnie służyć, w 39 roku życia skończył szkołę wojskową, poddając się w czasie pobytu w tejże surowej dyscyplinie, przepisanej dla żołnierzy francuskich. Otrzymane świeżo z Francji wiadomości, zaprzeczają pogłosce o jego śmierci, miał on bowiem być tylko lekko rannym. Z serdeczną przeto radością zapisujemy powyższe sprostowanie.

Do *Tagespresse* piszą z Brukseli:

„Żywe nadzieje pokładał Thiers w gabinecie petersburgskim, gdzie był świetnie przyjęty. Ks. Gorczakow zapytywał go, jak sobie wyobrażał położenie Europy w r. 1840, wtedy bowiem okazywał on chęć podjęcia walki przeciw całej Europie, gdy dziś Francja przez jedno tylko mocarstwo została pokonaną. Thiers odparł, że nie mógł wówczas przypuszczać, iż się Moskwa przyłączy do znanego poczwórnego przymierza; stanowisko Moskwy wówczas spowodowało ustąpienie Thiersa. Teraz spodziewał się on zapewne, że zachęci Gorczakowa do moskiewsko-francuzkiego przymierza, i robił mu też koncesje, oświadczając, że interesa Francji na Wschodzie według okoliczności mogą się zmienić. Na to Gorczakow odpowiedział żywo, że jest jeszcze inne mocarstwo, którego dobrze zrozumiany interes nie zezwala na to, żeby wschodnia polityka Moskwy została pokrzyżowaną (oczywiście Prusy).

„Thiers więcej wiedzieć nie potrzebował. Prusy wyprzedziły w Petersburgu nietylko jego, ale i Napoleona. Odnośne sprawozdanie Thiersa zostało z Tours podane do wiadomości kilku rządów, i obudziło żywą uwagę tych gabinetów, ponieważ miały one już wiadomości o zamierzonym kroku rządu moskiewskiego. Wśród takich okoliczności zdarzyło się, że równocześnie, gdy w skutek misji Thiersa ułożono projekt zawieszenia broni, i Thiers miał prowadzić układy, pewien rząd, którego dziś wymienić nie możemy, wezwał rząd w Tours, ażeby jak najdłużej wytrwano w oporze. Rząd paryzki uznał także szanse, jakie się przedstawiają dla Francji z odkrycia prusko-moskiewskiej intrygi, i z tego tylko powodu Favre i Trochu, którzy od forpoczt francuzkich prowadzili układy z Wersalem — odrzucili propozycję Bismarka co do konstytuanty, którąby miała być zwołaną w czasie wojennych operacyj.“

Taż gazeta podaje wiadomość jako pochodzącą z dobrego źródła, iż Bismark miał oświadczyć wysłańcowi Anglii, p. Odo Russel, na zapytanie, jak Prusy myślą zachować się w kwestji czarnomorskiej, iż „**ż ą d a n i a M o s k w y w y d a j ą m u s i ę z u p e ł n i e u z a s a d n i o n e m i**,“ starać się jednak będzie spór pokojowo załatwić.

Z Petersburga piszą do *Ost. Ztg.* bardzo wiele szczegółów o uzbrojeniach Moskwy.

Rząd moskiewski nietylko czyni wielkie przygotowania w celu zabezpieczenia siebie od strony Czarnego morza, ale i w Kronstadzie panuje ruch nadzwyczajny. Ćwiczenia wojskowe z nową bronią i rozmaite przeglądy nie dają żołnierzom ani chwili wypoczynku. Ile tylko było w pogotowiu nowej broni, natychmiast ją odesłano do pułków. Do Kronstadtu dostarczono wielką ilość dział stalowych systemu Kruppa, po większej części wielkiego kalibru dla obrony brzegów, drugi daleko znaczniejszy transport dział wkrótce podobno nadejdzie. Piechocie morskiej rozdano jakieś nowo wynalezione odtylcowe karabiny, dające 18 strzałów na minutę, prócz tego ministerjum wojny obstalowało znaczną ilość kartaczownic.

Dowiadujemy się z *Noworossyjskiego telegrafu*, że stosownie do rozporządzenia głównego sztabu odkomenderowano wielu oficerów i żołnierzy do lazaretów wojskowych,

aby mieli możność obznajomienia się z obowiązkami służby sanitarnej, tak, żeby na wypadek wojny można jak najspieszniej sformować oddziały sanitarne.

W Nikołajewie poczyniono przygotowania do budowania okrętów. Maszyny potrzebne do tego, już zamówiono. Dawni marynarze z floty czarnomorskiej przygotowują adres do cara, w którym wypowiadają mu wdzięczność za złamanie traktatu paryzkiego i oświadczają gotowość służby na flocie.

Nowy system wojenny w całej Moskwie przyjęto z wielkim zapałem; uważają go za najlepszą odpowiedź na wszystkie pogróżki dziennikarstwa angielskiego i austrjackiego.

W *Noworossyjskim Telegrafie* czytamy: „W Sebastopolu, dzień w którym nadeszła wiadomość (o zmianie konwencji z 1856 r), zostanie na długo w pamięci nie tylko marynarzy Czarnego morza i mieszkańców Sebastopola, ale niewątpliwie i wszystkich Moskali, a na kartach historji złotemi literami będzie zapisanym. Zachwyt był niezwykły. Miasto i ludzie zmienili swą fizjonomię, na twarzy wszystkich widoczną była radość nie kłamana, w oczach wielu łzy.“ Czyżby wojna wschodnia miała być tak popularną? Oddawna, co prawda, dziennikarstwo moskiewskie do niej przygotowywało ludność.

W *Moskiewskich Wiedomostiach* czytamy: „Donoszą nam, że wojenny jenerał-gubernator wileński najuniżeniej wstawiał się o wypłacenie jednemu z najbogatszych posiadaczy północno-zachodniego kraju ks. Witgenszteinowi (sukcesorowi ks. Radziwiłów, p. r. *G.N.*) miliona rubli jako wynagrodzenie strat, poniesionych przez niego w skutek działań komisji wyznaczonej do spraw włościańskich w tym kraju.“ To maluje nam, jak gospodarowali u nas komisarze włościańscy. Mimo wszelkiej względności, jaką musieli mieć dla jenerała moskiewskiego, ten rości dziś sobie na milion rubli pretensje — cóż to dopiero za straty ponieść musieli ci, których komisarze włościańscy mieli najwyraźniejsze polecenie niszczyć. Ks. Witgensztein, dzięki swemu stanowisku, pewny dziś jest wynagrodzenia strat, pokrzywdzonym jednak Polakom nikt strat nie wynagrodzi, skazani już oni są na zupełne zniszczenie. Czyż to więc sposób postępowania, mający nas zbliżyć do Moskali?

Koło posłów naszych w Berlinie już się ukonstytuowało i przewodniczącym wybrało dr. Jackowskiego.

Kronika wojenna.

Thionville. W *L'Echo du Luxembourg* piszą: „Wczoraj Thionville kapitulowało. O pół do jedenastej weszli Prusacy do miasta. Miasto było spalone, a kobiety i dzieci schroniły się do lochów. W skutek deszczu w ostatnich dniach Mozella wezbrała, zatopiła lochy, tak, że mieszkańcy musieli je opuścić i błagali komendanta, aby kapitulował.

„Beauregord, wielki zakład jezuitów, spalono. Tam to jenerał Ladmirault przemawiając do uczniów dla uspokojenia ich, powiedział:

„Spokojni bądźcie, za trzy tygodnie będziemy w Berlinie, i pokój zostanie zawarty.

„Bombardowanie tego nieszczęśliwego miasta, bezbronnych domów, sprawiło wielkie przerażenie w Luksemburgu, gdzie mnóstwo rodzin zostaje w ścisłych stosunkach z mieszkańcami Thionville.“

Montmédy. Ten sam dziennik ogłasza następną depeszę od granicy francuzkiej:

25. listopada 4 godz. rano.

„Od dwóch godzin grzmią działa pod Montmédy. Dziś rano ogień karabinowy.

„Montmédy nie jest oblężone, ale najzupełniej cernowane.

„Wszystkie drogi są poprzecinane i zabarykadowane. Wszystkie wioski okoliczne zajęte przez Prusaków, a przedewszystkiem lasy. Mobile i wolni strzelcy ucierają się bezprzestannie.

„Miasto spokojne. Komendant woli raczej wysadzić się w powietrze niż się poddać.“

Garibaldi. Z Arnay le Duc, głównej kwatery Garibaldiego piszą do *Nowej Pressy* 21. listopada.

„Po dłuższej nieczynności w Autun, który to czas zresztą zużytkowany był przez Garibaldego na organizację podwładnych mu wojsk, wczoraj około 4ej zrana wyruszyła główna kwatera jenerała z batalionami dowodzonemi przez pułkownika Tonera w stronę Dijon, i po długim uciążliwym marszu tutaj się zatrzymała. Garibaldi otrzymał depeszę, która mu oznajmiła świetne zwycięztwo jego syna, Ricciottego w Chatillon sur Seine. Druga depesza, już od samego Garibaldego wychodząca, zawiera już szczegóły tej wyprawy i brzmi w całości:

„Wolni strzelcy Wogezów, strzelcy Izere i Alpon, także z Doubs, Havre i Dole pod dowództwem Ricciottiego Garibaldego brali udział w rozprawie pod Chatillon. Zasłużyli się oni dobrze rzeczypospolitej. W czterystu ludzi napadli na 800, zmusili do ucieczki, zabrali 169 niewolnika, między nimi 11 oficerów. Zdobyli przytem 62 koni z zupełnym rynsztunkiem, cztery wozy pełne amunicji i broni, 1 furgon pocztowy.

„Nie chcę nawet mówić o poległych. Straty nasze trzech zabitych i 12 rannych. Oczekuję na sprawozdanie naczelników, ażeby oficerom i żołnierzom, którzy odznaczyli się w tej świetnej wyprawie nadać zaszczytne oznaki.

„Jeńców polecam francuzkiej wspaniałomyślności. Równocześnie porozumiałem się z nieprzyjacielem, aby nas nie zmuszał do represaljów czynami, przeciwnemi prawom międzynarodowym.

Podpisano: *Garibaldi.*“

„Ta szczęśliwa wycieczka naturalnie podniosła bardzo ducha i świadomość sił swoich w Garibaldyjskim korpusie. Bądźcie przygotowani na to, że wkrótce znowu usłyszycie o podobnych *coups de main*. Czy się wszędzie tak uda jak w Chatillon, gdzie było do walczenia z dwa razy większą siłą, chociaż za to w szczęśliwie obranej porze, bo o pierwszej w nocy, to przyszłość pokaże.“

Bitsch. O zniesieniu oblężenia fortecy Bitsch pisze *Würzburger Ztg.* jak następuje:

„Ponieważ się wykazało, że małej załogi w Bitsch nie można ogłodzić i ze skutkiem fortecy ostrzeliwać, przeto już od kilku tygodni odmaszerowała cała artylerja z fortecy a z nią razem oddalił się i jenerał inżynierji Butz, który tam był obecnym. Chodzi tylko teraz o czuwanie nad załogą, ażeby nie mogła wykonywać napadów na transporty prowiantu i amunicji W tym celu osaczoną jest forteca tylko z trzech stron, tak, że komunikowanie się mieszkańców miasta i wsi z załogą całkiem jest wolne. Żaden też już strzał nie pada z tego gniazda skalistego na wojska osaczające i również z naszej strony ustało wszelkie ostrzelanie. Służbę pod Bitsch pełnią z kolei po 2 bataliony 4. i 8. pułków piechoty bawarskiej. Żywność wszelka sprowadzaną bywa obecnie drogą rekwizycji, a dostarczanem jest najgorsze co mieszkańcy tylko dostać mogą, również wyzyskuje i krzywdzi ludność bardzo żołnierzy!“

O pierwszych bitwach pod Metz ciekawe szczegóły podaje list pewnego Alzatczyka, będącego w niewoli pruskiej pisany do przyjaciela a drukowany w dzienniku *Warte*:

„W nędznym stanie przybyłem do Koblencji, wychudzony, obdarty, prawie boso, zaledwiem się mógł na nogach trzymać. Możesz sobie wyobrazić, co to jest dwa miesiące znosić gorzki głód! Nie wiedzieliśmy już nic o świecie, gdyż byliśmy otoczeni przez Prusaków. Zjedliśmy, powiadam ci prawdę, jeżeli całą armię się weźmie, pewnie ze 40.000 koni, reszta zmarnowała się; biedne zwierzęta obrgyzały korę z drzew. Lecz nam biednym żołnierzom jeszcze szło gorzej. Nie było soli, prawie nie było chleba. Do tego, wystaw sobie, leżeliśmy ciągle na mokrej ziemi. Od 16. lipca nie spałem w łóżku, suknie moje nieustannie miałem na ciele, również nie zdejmowałem obuwia, było to okropnie. Jedynie głód nas doprowadził do kapitulacji. Dodaj do tego te wielkie bitwy, te okropne i mordercze potyczki, które przebyłem! W bitwie dnia 14. sierpnia byłem od godziny 2. z południa do 10. wieczorem, dnia 16. sierpnia od godziny 4. z rana do 11. w nocy; dnia 18. sierpnia stoczono pod Gravelotte najokropniejszą bitwę, od wczas z rana do późnej nocy, a prócz tego jeszcze dnia 31. sierpnia i 1. września i jeszcze wiele innych drobniejszych potyczek, z których prawie każda kosztowała od 4 do 5 tysięcy zabitych i rannych. A pomimo to wszystko jeszcze żyję! Chcę ci tylko opisać, co jeszcze wiem o bitwie pod Gravelotte. Dnia 17. sierpnia maszerowaliśmy cały dzień szybko przez pagórki i góry i pola, z drogi rzadkośmy korzystali. Był ogromny upał, a myśmy byli obładowani jak bydło, tornister mój ważył przeszło 40 funtów. Prawie umierając od pragnienia, maszerowaliśmy do godz. 12tej w nocy, o tym czasie przyszliśmy na miejsce przeznaczone do rzezi. Prusacy stali od nas może o 800 kroków, słyszeć było można szczęk ich broni. Położyliśmy się i wkrótce sen nas ogarnął wszystkich. Była to dla niejednego żołnierza ostatnia noc; i ja poleciłem duszę moją Bogu i długom jeszcze płakał, gdyż zawsze myśleć musiałem o mojej biednej matce. Z rana o godzinie 5tej obudziły nas strzały armatnie. Przepyszny to był dzień po wschodzie słońca, lecz szybko rozwijała się walka. Całe rano przeszło na straszliwym grzmocie z dział, tak że ludzie padali całemi szeregami; sądzą, że Prusacy musieli byli mieć 50 lub 100 armat obok siebie ustawionych i strzelali do nas. Z każdym hukiem padały całe bataliony. Był to sądny dzień! Tak grzmiało bezustannie aż do wieczora, wtedy dopiero miał dla naszego pułku nastąpić najstraszliwszy moment. Na raz zadęły surmy nasze do szturmu, bagnety na karabiny, i zaledwieśmy się spostrzegli, byliśmy już tuż przy sobie. Prusacy pędzili na nas jak szaleni, myśmy szli na nich pewnym krokiem, straciłem zastanowienie i nie wiem dotąd, jakim sposobem się wydostałem, kiedym się na raz samotnym ujrzał. Byłem jak obłąkany i miałem grubą pianę na ustach. Ach, jak niejednego może biednego człowieka i ojca familii zamordowałem! Kłuliśmy na chybił trafił; cała bryła Francuzów i Prusaków była pomięszana, i możeśmy niejednego Francuza zakłuli. Powiadam ci że to okropnie. Mój pułk najwięcej ucierpiał, gdyż byliśmy pierwszymi na linii, straciliśmy około 900 żołnierzy i 50 oficerów, 3 komendantów, pułkownika, nie mieliśmy już prawie żadnego oficera. Kompania moja liczyła jeszcze tylko 25 ludzi, i ja żyję. Noc zapadła, pot ze mnie kapał jak ze strumyka. Obejrzałem się i spostrzegłem o 10 kroków od siebie dwóch kolegów i mego kapitana, ścisnęliśmy sobie cicho dłonie i zapłakaliśmy. Noc przepędziliśmy na placu boju.“

KRONIKA

— **Kurjerek lwowski.** Odczyty naukowe dla kobiet, które odbywają się codziennie po południu w sali ratuszowej, znalazły dotąd bardzo żywy udział u pań naszych. Już podobno zapisało się na nie przeszło 150 słuchaczek, a liczba ta wzrasta codziennie, tak, że wkrótce okaże się brak miejsca w obszernej nawet sali ratuszowej.

Jutro, w piątek, na benefis p. Władysława Wolańskiego przedstawiony będzie po raz pierwszy na scenie lwowskiej dramat w 5 aktach, Henryka Laubego, p. t. „Uczniowie szkoły Karola“. Są to sztudgardzkie dzieje młodości sławnego później poety Fryderyka Szillera, które znakomitemu Laubemu posłużyły za osnowę bardzo pięknej całości dramatycznej. Beneficjant odegra właśnie trudną ale wdzięczną rolę Schillera.

Z powodu panującej odwilży popsuły się niesłychanie drogi nasze stołeczne, a ze strony magistratu żadnych prawie nie przedsiębrano środków zaradczych przeciw nagromadzonym znowu trudnościom komunikacyjnym. Mnóstwo w tych dniach było wypadków ugrzęźnięcia lub wywrócenia się wozów, najtragiczniejszy zaś wydarzył się onegdaj o godzinie 5. zrana omnibusowi, odwożącemu podróżnych do dworca kolei krakowskiej, który w przecznicy, wiodącej z ulicy Jezuickiej na Gródecką, ugrzązł w błocie tak mocno, że dopiero po całogodzinnych przeszło wysileniach i zarekwirowaniu potrójnej uprzęży, zdołano go wydobyć z złowrogich toni. Podróżni zaś piechotą musieli udać się do dworca.

W niedzielę po południu ulicą od Strzelnicy ku Łyczakowowi przechodził pułkownik od pułku Kellner Begg z żoną i kilkoma oficerami, gdy rozległ się wystrzał i kula przeleciała tuż koło głowy p. B. W ogrodzie położonym przy tej ulicy, 17-letni syn pewnego urzędnika, urządził sobie strzelnicę, i była to kula, która przebiwszy deskę w parkanie, dostała się na ulicę. Prowadzi się śledztwo przeciw lekkomyślnemu strzelcowi.

Onegdaj rewizor policyjny p. Brat, przechodząc bez „żadnej złej myśli“ ulicę św. Anny, dostrzegł jak znany mu dobrze złodziej przywitał się z wymijającym go żydkiem. Bez żadnej też złej myśli p. Brat podszedł ku nieznanemu żydkowi i pozdrowił go także, gdy zamiast odpowiedzi, grzecznie przywitany począł co tchu uciekać. Zmyślny rewizor uważając już za obowiązek swój ścigać każdego uciekającego, puścił się za nim, i przy pomocy przechodniów aresztował go. Jakoż pokazało się, że zręcznie podchwycone pozory nie omyliły p. Brata, gdyż przy rewizji odbytej w policji poznano w przytrzymanym złodzieja, wypuszczonego niedawno z Brygitek i znaleziono przy nim cały arsenał narzędzi złodziejskich. Przybył on tutaj z Kulikowa.

Wczoraj koło jatek wielki pies rzeźnicki pokąsał niebezpiecznie szmaciarkę.

Na ulicy św. Anny onegdaj rano wieśniak przyjezdny zostawił bez dozoru wóz swój zaprzężony parą koni, a sam wstąpił do szynku. Gdy wrócił, nie zastał już ani wozu, ani koni.

— **Otrzymały sankcję cesarską ustawy:** względem pozwolenia gminie Baczyny na pobór 29% dodatków do podatków bezpośrednich stałych;

względem pozwolenia gminie Loninie na pobór 32% dodatków do podatków bezpośrednich stałych;

względem pozwolenia gminie miejskiej Strzyżowa na pobór wyższych opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego spirytusowych trunków słodzonych;

względem pozwolenia gminie miasta Mościsk na pobór podwyższonych opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 1. grudnia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Akty odbytych licytacji na zabezpieczenie dostawy chleba i strawy gotowanej dla aresztantów miejscowych; Sprawozd. radny p. Turasiewicz. 2) Nadanie dwóch miejsc fundacji miejskiej w szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym; Sprawozd. radny p. Miączyński. 3) Udzielenie remuneracji pomocnikowi przy szkole św. Marcina p. Wojtowiczowi; Sprawozd. radny p. Baurowicz. 4) Wnioski sekcji III. z powodu ofiarowanej gminie sprzedaży realności nr. 31 m.: Sprawozd. radny p. Slaski. 5) Sprawa stypendjów dla uczniów szkoły przemysłowej; Sprawozd. radny dr. Juliusz Kolischer 6) Podanie p. Zygmunta Sidorowicza ucznia malarstwa o jednorazową subwencję; Sprawozd. radny ks. Formanios. 7) Podanie Julii Selingerowej utrzymującej instytut naukowy żeński o subwencję w drzewie opałowem; Sprawozd. radny p. Baurowicz. 8) Podanie o zakupno na rzecz miasta obrazu śp. Henryka Szlegla; Sprawozd. radny p. Baurowicz. Wybór po 3 członków do komitetu zawiadującego zakładem kalek i do komisji dla przejrzenia sprawozdania z czynności Rady miejskiej.

— **W tutejszym szpitalu powszechnym** pozostało z końcem września b. r. chorych 562, w przeciągu miesiąca października wstąpiło do szpitalu 381, było zatem leczonych chorych 943. Z tych wydalono wyzdrowiałych 308, nieuleczonych 21, umarło 42, razem 371. Pozostało zatem z końcem paźdz. 572, mianowicie na oddziale chorób wewnętrznych 68, zewnętrznych 55, na klinice chorych wewnętrznych 10, zewnętrznych 11; kobiecych 5, skórnych przedłużnych 23, kiłowych 95, ocznych 28, na oddziale obłąkanych 258, położnic 13, dzieci 6. Na dniu 1. paźdz. było chorych 547, średni dnia 11. wynoszący 561, najwyższy dnia 30. wynoszący 576. Stosunek wyzdrowienia wynosi 31.18 proc., stosunek śmiertelności wynosi 4.14 procent.

— **W Krakowie** dnia 23. listopada senior tamtejszej kongregacji kupieckiej, pan Wolff, obchodził pięćdziesięcioletnią rocznicę wejścia do owej kongregacji, przyczem członkowie tejże urządzili dlań wieczerzę i złożyli jubilatowi adres z jego portretem, opatrzony podpisami wszystkich kolegów. Za kilka dni obchodzić będzie pan Wolff złote wesele swoje.

— **Ucieczka z więzienia.** Gaudun Tanazy z Kobak pod Kutami, 30 l., za kradzież na dwa lata ciężkiego więzienia skazany, zbiegł w Stanisławowie z roboty, jest on wzrostu średniego. Paweł Szwajko z Koniuchów, rezerwista 55. pułku, za zbrodnię kradzieży skazany, umknął z roboty w Złoczowie w ubiorze więziennym Liczy 28 l., jest wzrostu średniego, silnego, blondyn. Kamiński Franciszek, właściwie Kozyra zwany, z Kobylan pod Krakowem, człowiek bardzo niebezpieczny, zbiegł z więzienia sądowego przez wyłamanie muru, i jest przez starostwo powiatowe w Ropczycach ścigany. Liczy 27 lat, wzrostu miernego, smukły.

— **Ścigany rozbójnik.** Sąd śledczy w Zbarażu ściga Majchera Kazimierza z Nowejgrobli, o zbrodnię rozboju prawnie obwinionego, który zbiegł z więzienia sądu w Nowemsiole. Liczy lat 22 jest wzrostu średniego, krępego, czarnowłosy.

— **Ścigany złodziej.** Wawrzyniec Bartyzel z Jastrzębic, wyrobnik, ścigany jest przez sąd krajowy Krakowie za kradzież w szpitalu św. Ducha w Krakowie popełnioną. Ma on lat około 30, jest wzrostu średniego, blondyn, piegowaty, na szyi ma wielką czerwoną plamę.

— **Koncert** na korzyść Czytelni koła młodzieży handlowej d. 10. bm. był co do rozmaitości programu i wykonania bardzo udatnym. Członkowie towarzystwa wspomnionego, aczkolwiek cały dzień zajęci swem powołaniem, nie zaniedbują jednak przytem krzepić ducha i uszlachetniać go w spiewie, czego najlepszym dowodem było dla nas wykonanie obudwu chórów: „Przysięga“ i „Przegląd wojsk o północy“. W pierwszym dźwięczny głos barytonowy pana Z. W. odmalował wiernie uczucia braci naszych, wysłanych na Sybir, w czem mu chór wiernie towarzyszył, w drugim zaś żywo przypominał sławę narodu francuskiego i Napoleona I Wypada nam tylko życzyć tej młodzieży wraz z jej dyrektorem chóru, p. Szatkowskim-Leederem, serdecznego „szczęść Boże“ i nadal w tej pracy. Również i panna E. Bernstein, pianistka, oczarowała słuchaczy swą przezroczystą, pełną poezji grą, za co ją też wynagrodzono rzęsistemi oklaski i kilkakrotnem wywoływaniem.

Panna Hubertówna odspiewała milutkim dźwięcznym głosem arję z opery „Lindy“ i „Mazurek“ ks. Lubomirskiego. Deklamacja pani Wolańskiej znalazła wdzięczny oddźwięk w sercach słuchaczy, i prosilibyśmy bardzo, by nam i nadal nasze koncertowe programy uprzyjemniać raczyła.

Po raz pierwszy też mieliśmy w koncercie sposobność słyszeć orkiestrę pułku „Holstein“, i przyznać trzeba, że pod każdym względem jej należy się pierwszeństwo w rzędzie tutejszych orkiestr wojskowych. Jest to chlubą wielce uzdolnionego jej kapelmistrza, p Rosenkranza.

— **Trzęsienia ziemi w Kalabrji,** o których donosiliśmy, rozpoczęły się d. 14. października, i trwały cały tydzień Klęską tą zostały dotknięte okolice górzyste w prowincji Cosenza, gdzie rzeka Crati ma swoje źródło. W Cosenza, głównem mieście tej prowincji, nie było, zdaje się, domów zburzonych. lecz wszystkie niemal zabudowania tego miasta są mniej lub więcej uszkodzone. Najbardziej ucierpiały położone w obwodzie trzech mil wsie okoliczne. Miejscowości: Figlina 1200 mieszkańców, Cellare 1500 mieszkańców, St-Stefano 1800 mieszkańców, Mangone 3000 mieszkańców, zostały zupełnie zniszczone. W Novella, o jedną milę na północno-zachód od Cosenza położonem, nie ma kawałka muru, któryby nie był uszkodzony. Położone na spadzie gór w kotlinie Trionto, i liczące do 10.000 mieszkańców, główne miasto kantonu Longobucco, zostało do szczętu zburzone. W ogóle przeszło 2000 domów zupełnie jest zniszczonych, a z tych, które się pozostały, co najmniej 4000, muszą być całkiem przerobione. Szczęściem, pierwsze wstrząśnienia miały miejsce porą dzienną, tak, iż mieszkańcy mogli opuścić swe siedziby; w skutek tego liczba ofiar była daleko mniejszą, niż się obawiano początkowo. Mówią o 1000 osobach zabitych lub ranionych; lecz ścisłych liczb dotychczas podać niepodobna. Przy uprzątaniu gruzów znaleziono w Mangone 60 zabitych, w Longobucco 80, a pomiędzy niemi dwóch bersaglierów, którzy poświęcili się dla ratunku, w Figlina 35, w St-Stefano 15, w Cellara 12 i około 40 w pięciu lub sześciu innych miejscowościach.

— **Z Berlina** piszą *Dzien. Poznańskiemu*: Szczupłemu gronu Polaków, bawiących obecnie w Berlinie, sprawił dnia 20. bm. niespodziankę występ dziesięcioletniego fortepianisty, młodego Dunieckiego, brata znanego u nas zaszczytnie autora miłej operetki „Paziowie królowej Marysieńki“, a ucznia znakomitego Tausiga. Niezwykła w tak młodziutkim wieku łatwość i wprawa, z jaką mały artysta pokonywał niejedne trudności techniczne, przytem myśl i uczucie, jakie się w grze jego przebija, pozwalają nam się spodziewać, iż mały Duniecki stanie kiedyś obok najznakomitszych fortepianistów naszych. Szczególnie rzeczy polskie, jak np. Nocturne i mazurek Chopina, mazurek Denysza wielkiem napiętnowane były uczuciem i rzadkiem, jak na wiek grającego, zrozumieniem. Nakoniec zagrał nam mały artysta z własnej duszy jakąś burzliwo tęskną improwizację, która nas przekonała dostatecznie, że mały uczeń Tausiga nawet jako kompozytor niemałe rokuje nadzieje. Zapisujemy fakt ten z prawdziwą radością, i w tem przekonaniu, że publiczność polska podzieli się z nami nadzieją świetnego losu, jaki czeka młodego jej rodaka.

— **W Łęgu** za Dębiem nad Wisłą, d. 29. zm. o godzinie 5 rano zabity został włościanin Marcin Kuszeński w mieszkaniu swojem wystrzałem, wymierzonym przez okno. *Czas* opowiada, że już przed kilkoma dniami robiono zamach na życie jego i raniono go dwoma ziarnami śrutu. Sądzą powszechnie, że powodem tej zbrodni była zazdrość w miłości!

— **Z Karlsruhe** donoszą, że tamtejszy radca kolegialny, p. Winnecke, w nocy z dnia 22. zm. odkrył nowego kometę, który ma kształt kulisty, i jest bardzo jasny.

— **W Pensylwanii,** w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w pobliżu miasta Erie, odkryto w głębi ziemi na 500 stóp pod powierzchnią wielkie zasoby naturalnego gazu do oświetlenia. Codziennie wydobywają już około 20.000 stóp kubicznych tego gazu i używają go do oświetlenia ulic i mieszkań prywatnych, nie potrzebując go nawet czyścić poprzednio.

— **Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** wzywa ponownie członków zalegających z wkładkami za rok 1868, by należytości najpóźniej do 15. grudnia br. uiścili, w przeciwnym razie po tym terminie zostaną na mocy §. 22. stanowczo z Towarzystwa wykreśleni; niemniej wzywa Wydział certralny nielicznych już członków byłego **Towarzystwa Tarnopolskiego,** niewiadomego pobytu, którzy dotąd jeszcze do Towarzystwa krajowego nie przystąpili, by swoje deklaracje najdalej po dzień ostatniego grudnia b. r. do Wydziału centralnego nadesłali, skutkiem czego w myśl uchwały Rady nadzorczej nabędą prawo należenia do Towarzystwa od 1. stycznia 1866.

Lwów 20. listopada 1870.

Henryk Strzelecki, wiceprezes. *Romuald Makarewicz.* sekretarz.

— (*L. Z.*) **Lwów** 26 listopada. Przedstawiam liczebnie obrót kapitału z pośrednictwa giełdowych czynników i kursu, biorąc za przykład akcje nieulegające wielkim stratom, a tem mniej znacznym zyskom. Za pośrednictwem tem zamówiono w Wiedniu 20. listopada 25 akcyj kolei żelaz. Rudolfa,

których kurs na d. 21. listopada	67 zł. 50 c.;
Dano odpowiedź, że policzono 69 zł. 75 c.	
23. listopada zamówiono tamże 25 akcyj kolei Koszycko oderbergs., których kurs najwyższy był	93 zł. — c.;
policzono po 95 zł. — c.	
Pośrednik wiedeński więc zyskał na	
25 Rudolfach po 2 zł. 25 c.	56 zł. 25 c.;
na 25 Koszycko odebergs. po 2 zł.	50 zł. — c.;
Razem	106 zł. 25 c.
Dwa razy telegram z odpowiedzią	2 złr. 40 c.
Pośrednik wiedeński wziął za kupno	5 złr. 58 c.
Lwowski jako prowizję	7 złr. —
Odsetki od danej zaliczki za miesiąc	5 złr. 82 c.
Wiedeński i Lwowski razem	127 złr. 5 c.

Pośrednik powyższy więc, nie dawszy na to kupno ani guldena, zostawił dla nabywcy tych akcyj troskę zniżenia się kursu, i wszelkie możliwe straty, a sobie najwygodniej zyskał 127 złr. 5 c.

— **Skrytobójstwo w Sieniawie.** W nocy z dnia 5. t. m. jak donoszono, Mortko Rottenberg, handlarz koni, ojciec 7. dzieci zastrzelony został w własnym domu przez mieszczanina Pawła Zajączkowskiego z tej niby przyczyny, że morderca uniósł się zemstą na Rottenberga, uważając się skrzywdzonym w wymianie z nim koni, na których źle wyjść miał. Rozumie się, że ten czyn wielkie wrażenie sprawił pomiędzy tutejszą publicznością, które jednak złagodzone zostało przez energiczne postępowanie tutejszego sędziego śledczego p. dr. Nawratila przy sprawdzeniu czynu i badaniu sprawcy zaraz w nocy po owym wypadku.

Pozostała po zamordowanym wdowa z dziećmi zostają w wielkiej nędzy i proszą o wsparcie od ludzi dobroczynnych.

Dobrowolne składki przyjmuje kahał izraelicki w Sieniawie oraz Administracja *Gazety Narodowej.*

— (*H.*) **Od Ropczyc,** d. 28. listopada. Podana w kronice *Czasu* nr. 268, a przez *Gazetę* w nr. 300 powtórzona korespondencja z Ropczyc o zaszłem bratobójstwie w Niedzwiadzie mija się pod wielu względami z prawdą. Będąc z tą sprawą dobrze obznajomiony mogę ten fakt sprostować.

Rzecz miała się w ten sposób: Jakób Cieśla, 49 lat liczący, włościanin, odziedziczył przed 20 laty jako najstarszy syn kilkadziesiąt morgów gruntu, gdy jego dwom braciom i siostrze tylko spłata po 37 złr. przyznaną została, której jednak żadnemu z rodzeństwa dotąd nie spłacił, grunt zmarnotrawił i tylko przy kilku morgach pozostał. Otóż ten Jakób Cieśla, a nie Maciej, jakto mylnie korespondent doniósł, był dnia 18. bm. zrana znaleziony w odludnej okolicy zamordowany. Podejrzenie o morderstwo padło na młodszego 32 lat liczącego brata, Macieja, gdyż wiadomem było w całej wsi, że z powodu tak nierównego podziału majątku, ci dwaj bracia, mieszkając ostatniemi czasy razem, byli z sobą w ciągłej kłótni i niezgodzie Czyli w samej rzeczy Maciej jest mordercą brata, będzie rzeczą sądu wyśledzić. Pewnem jest atoli, że Maciej 17. bm. późnym wieczorem przyszedł do poblizkiej karczmy i żądał kwartę wódki, której mu jednak nie chciano dać na kredyt, udał się więc do sąsiada i posłał od niego po wódkę, którą przyniesiono i w towarzystwie przy obojętnej pogadance wypito. Przy tej sposobności zauważano na rękawie jego płótnianki krwawe plamy, lecz nie podejrzewając nic złego nie dochodzono, z kąd one powstały. Po wypiciu wódki udał się Maciej Cieśla do szopy spać, gdyż był tego dnia przez brata wraz z żoną i dzieckiem z izby wyrzucony.

Tak więc nie po szekspirowsku, lecz wcale prozaicznie odbyła się podana przez korespondenta owa niby straszna scena w chłopskiej chałupie, do której jakoby morderca zmięszany wpada, okazując zranione ręce i widzi na nich krew, której nie było, odegrała się tylko w wyobraźni korespondenta.

— **Tarnopol,** 24. listopada. Dyrektor teatru Tarnopolskiego, p. Woźniakowski ofiarował się dać przedstawienie teatralne na dochód zawiązującego się stowarzyszenia towarzyszy rękodzielniczych p. t „Gwiazda Tarnopolska.“

Na przedstawienie to, które w dniu 29. bm. odbędzie się, zaprasza Szanownych obywateli miasta Tarnopola, jak również pp. właścicieli ziemskich okolicy, znanych ze swej dobroczynności

Wydział „Gwiazdy Tarnopolskiej.“

— **Z Przemyskiego** 23. listopada. Przed 8 miesiącami założył wydział Rady pow. przemyskiej magazyny na sól w powiecie i takową po 8 centów za topkę sprzedawał, pobierając ją z żupy rządowej na Lesku. Od miesiąca żupa przestała zamówioną przez wydział pow. sól wydawać, i dostarcza tylko czwartą część zamówionej ilości, tłumacząc się tem, że nie mając dostatecznej ilości drzewa potrzebnego, nie wyrabia tylko czwartą część soli. To oczywiście wystarczało tylko na trzecią część tygodnia, tj. na dwa lub na trzy dni, publiczność zaś przyzwyczajona do zwykłej, tj. raz ustanowionej ceny soli, 8 centów za topkę, zaczęła się o sól dopytywać, gdyż po wyprzedaniu takowej w magazynach wydziału, zaraz żydzi po 10 i 11 centów topki sprzedawali posądzano więc wydział, że sól żydom odprze-

daje i robi z tego spekulację. Dziwnie bo to widzi każdy, że żydzi na handel mogą sól w żupie dostać, ażeby z publiczności grubo korzystać, a Wydział, który bez korzyści, tylko dla dogodzenia mieszkańców magazyny urządził, żeby soli nie dostawał. Jednak tak było i tak jest ciągle. Wydział widząc, że tak dalej być nie może, doniósł o tem telegrafem do dyrekcji skarbowej, która stoli w 10 zaledwie dni odpowiedziała, że wydział może z żupy w Stebniku sól dla siebie tymczasem pobierać. Gdy jednak Wydział się przekonał, że w Lacku jest dostateczna ilość soli, gdyż handlarze tutejsi sól dowożą, i że taniej wypada nabywać sól od handlarzy, chociaż ci sobie 3 centy zysku liczą na topce, niż takową z żupy ze Stebnika o 13 mil odległego wozić (powiat przemyski ciągnie się bowiem pod samą żupę w Lacku), podał wydział prośbę ponowną do dyrekcji skarbowej, o nakaz do żupy w Lacku, ażeby zamiast handlarzom, korzystającym z publiczności, wydziałowi sól wydawano. Pan prezydent dyrekcji skarbowej wprawdzie obiecał przysłać do Lacku komisję, ażeby zbadać jaka tego przyczyna, że w żupie mającej około 14.000 morgów lasu rządowego do dyspozycji, niema czasem ani sągu drzewa, a przez co w miesiącu październiku 10. zwykłego dochodu ubyło, lecz skończyło się wszystko na obietnicy, gdyż prośba dotąd niezreferowana zalega w dyrekcji skarbowej, a my jak płacimy sól po 11 centów za topkę, tak płacimy, mając o 2½ mile od Przemyśla żupę. Rząd uwzględnia kilku handlarzy, którzy płacą za to po parę reńskich zarobkowego podatku, a 84.000 ludności w powiecie wystawia na przesię tych kilku ludzi. Wszak 84.000 mieszkańców wiele więcej opłaca podatków, jak kilku protegowanych żydów.

— (i.) **Złoczów**, 29. listopada. Urząd pocztowy lwowski nie raczył wczoraj wyekspedjować przesyłek na kolej brodzko-złoczowską, dziś więc ani gazet ani korespondencyj z lwowskiej poczty nie odebraliśmy. Bardzo to nieprzyjemny a już kilka razy tego roku wydarzający się wypadek, pozbawiający miejscową publiczność nietylko tak ciekawych teraz wiadomości z gazet, ale narażający ją na przykrości a nawet straty, jeżeli korespondencyj w interesach handlowych lub prawnych w porę nie odbiera, a dla okolicznych mieszkańców przynoszący w dodatku mitrężę ludzi i męczenie niepotrzebnie koni po drogach w tej porze. Ale urząd pocztowy lwowski trzyma się widać zasady, że publiczność dla poczty, a nie poczta dla publiczności. To też i przy urządzaniu poczty w Złoczowie musiał się tą zasadą kierować, bo tak mało baczył na wygodę publiczności, że wątpię, czy który inny urząd pocztowy jest gorzej urządzonym. Urząd pocztowy w Złoczowie ma przez dobę przyjmować i ekspedjować dwadzieścia kilka razy przesyłki dojeżdżających i odchodzących poczt, a to po większej części w dzień tak, że dla publiczności oddającej i odbierającej listy i inne przesyłki zaledwie kilka godzin i to niewiedzieć, których pozostaje. Pomimo, że w biurze pocztowem jest trzech ekspedytorów urzędnych, trzeba czasem czekać pół godziny nim przesyłkę za rewersem oddać lub odebrać można. Ta niewygoda od dłuższego czasu dotkliwie czuć się daje i dyrekcja poczt powinnaby biuro pocztowe złoczowskie rozszerzyć i rozdzielić na oddawcze i odbierające co przy dzisiejszym stosunkowo do poprzednich lat prawie potrójnie zwiększonym ruchu pocztowym dla wygody publiczności koniecznie nastąpić powinno.

— (W. S.) **Tarnopol** d. 27. listopada. Okropny wypadek wydarzył się tu zeszłej soboty. W karczmie za miastem, a raczej na przedmieściu, tak zwanem „Zarudzie", częstujący się wieśniacy wpadli w ferwor, a mając wódką osozłomioną głowę, porwali się do bójki. Nieszczęście chciało, iż jeden z nich, sążnistej postawy, podniosłszy rękę w górę, uderzył o lampę oświetlającą małą izdebkę, a zrzuciwszy ją na ziemię i potrzaskawszy nogą, stłukł i wylał naftę, która natychmiast wybuchła płomieniem. Szynkarka chcąc ugasić ogień, pochwyciła za rozbity czerep, i oblawszy się resztą, również poczęła się palić. Nafta po szynkowie rozlana zajęła okowitę, i gdyby nie szybka pomoc obecnych, a jeszcze trzeźwych niektórych biesiadujących, Bóg wie jakieby ten wypadek pociągnął za sobą następstwa. Lecz skrupiło się tym razem tylko na nieszczęśliwej szynkarce, została bowiem okropnie popaloną. Odwieziono ją do tutejszego szpitalu miejskiego, lecz doktorzy żadnej nie mają nadziei wyratowania jej od śmierci.

Wiele stosunkowo wypadków śmierci zdarza się u nas obecnie, do czego dżdżysta pora jesienna przyczynia się zapewne. Po trzy lub cztery razy dziennie napotkać można kondukt pogrzebowy, odwożący nieboszczyka na miejsce wiecznego odpoczynku. Szczególne, że pomimo tego miasto nasze nie postarało się dotąd o grabarza, któryby stale będąc płacony, pilnował tego miejsca, wypełniając swe obowiązki bez przerwy. Nieraz pół dnia trzeba uchodzić, zanim się go odszuka, bo chociaż mieszkanie w chacie wystawionej pośród nieboszczyków, nie pobierając jednak żadnej stałej płacy, wychodzi na zarobek do ćwierć mili blisko oddalonego miasta, gdyż z samych nieboszczyków wyżyć trudno. Spodziewamy się, iż miasto postara się o to, ażeby grabarzowi wyznaczyć stałą płacę, i tym sposobem usunięte będą wynikające ztąd niedogodności dla mieszkańców tarnopolskich.

— **Turka** 27 listopada. Wybory do Rady powiatowej Turczańskiej w dniach 14, 16, i 21, b. m. szczęśliwie dokonano. — Członkami tejże z grupy gmin wiejskich, z wyjątkiem jednego, przeważną większością głosów obrani pp. Alojzy Strzelecki dotychczasowy prezes i wł. d. z. Karol Bartoszewski dotychcz. wiceprezes i c. k. notarjusz. Michał Matkowski, wł. dóbr z. i nacz. gminy Matkowa, Edmund Doening c. k. komisarz skarbowy, Jan Pulnarowicz zast. naczelnika gm. Turki, Semen Ryzak zast. nacz. gm. Wysocka wyż., Iżyk Hrynio nacz. gm. Wysocka niż. Senitów Iwan nacz. gm. Bukowca. Mikołaj Andrejko b. poseł na sejmie kraj. Fedor Pakas, Pawlitch Hnat właściciele gruntów. ks. Grzegorz Czajkowski gr. kat. proboszcz z Butli

Z grupy miast i miasteczek pp. Doboszyński Józef c. k. sędzia pow. i radny, i Mojżesz Schychter kupiec i assesor.

Z grupy większych posiadłości pp. Kawecki Wiktor. Kieszkowski Henryk, Piłatowski Marceli, Albert Strzelecki, Polański Narcyz, Sobolewski Elig., Kuszuniewicz Michał właśc. d. z. Przestrzelski Bolesław. dzierżawca i poseł ob. dw., Franciszek Kierning ck. adj. sąd., Wajdowski Emil ck. sędzia pow., Wysoczański Michał naczelnik gminy Komarniki, i Antoni Volpie de Caesarenfeld, właś. dóbr. ziemskich.

Z powyższego składu dostatecznie jest widocznem, że wybor szczęśliwym nazwać można, i bez wątpienia można się też oddać nadziei, że powiat w swym wyborze się nie zawiedzie.

Pominąć też trudno tę okoliczność, że wyborcy z grupy wiejskich posiadłości z chęcią prawie jednogłośnie głosowali na inteligencję i osoby z grona swego, na księży zaś głosować się wzbraniali, mówiąc: „Lipsze paniw i swoich wybyraty, jak popiw."

— **Obwieszczenie**. Ponieważ wybór członków Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich w powiatach: Bocheńskim, Myślenickim i Żywieckim, obwieszczeniem z dnia 9. października b. r. rozpisany nie przyszedł do skutku, przeto ponowny wybór członków rady powiatowej z grupy gmin wiejskich w powyżej wymienionych powiatach rozpisuje się na dzień 15. grudnia 1870 r.

Wybory odbędą się w mieście powiatowem, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni będą wyborcy przez karty legitymacyjne, które im doręczonemi zostaną

Wymieniona grupa każdego powiatu wybiera 12 członków.

Z Prezydjum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 25. listopada 1870.

— **Stryj** 25. listopada. Do Rady powiatowej z grupy większych posiadłości wybrani są: pp. Aleksander hr. Dzieduszycki z Sokołowa, br. Józef Brunicki z Bereźnicy, br. Juliusz Brunicki, br. Romaszkan Zygmunt z Uherska, Barański Juliusz z Łukawicy Niżnej, Jabłoński Ludwik z Skolego, Stanisław Padlewski z Kawska i Zatwarnicki Zygmunt, sekretarz urzędu gminnego w Stryju.

— **Swieżo wyszły numer „Djabła"** czyta się z zajęciem od deski do deski, tę tylko moglibyśmy mu za *Czasem* zrobić uwagę, iz tym razem przeholował co do jezuitów — przedmiot ten bowiem odbija zbyt mocno od każdego czystego papieru. Rozkład trupa razi zmysły żyjących; niech dokonywa się w pokoju poza sferą objawów publicznych!

— **„Gwiazdy"** czasopisma dla niewiast, nr. 15 zawiera: Jadwiga królowa polska (z ryciną); Drogi opatrzności, powieść; Do siostr Polek, wiersz; O kądzieli i jej znaczeniu; Rzeczy domowego użytku: Pranie lekkich materyi; Krople Dobberana przeciw bolowi zębów; Środek zapobiegający pełznieniu włosów; Przyrząd do prania bielizny (z ryciną) i Rozmaitości.

— **„Przyjaciela Domowego"** nr. 18. zawiera: Jenerał Trochu (z ryciną); Pamiętnik kapitana gwardji narodowej; Obrazki z pola walki; Dobra i zła żona; O chorobach małych dzieci przez dr. Paulickiego: Rzeczy gospodarskie: Sposób wydalenia wilgoci z pomieszkań, Łubinu uprawa i jego pożytki (z ryciną), Przewiewanie zboża w ziarnie; Drobnostki humorystyczne z ryciną.

— **„Gwiazdki Cieszyńskiej"** nr. 47. zawiera: Pokutujący duch, obrazek ludowy przez K. W. Największe bitwy tego stulecia. Gospodarstwo i przemysł. Jura i Janek. Przegląd polityczny. Rozmaitości Z Cieszyna.

— **„Tygodnika Illustrowanego"** nr. 150. zawiera: Julian Bartoszewicz (z portretem). Kronika tygodniowa. Przegląd polityki zagranicznej. Warownie Bitsch i Phalzbourgh (z 2 drzeworytami) Przed kościołem (drzeworyt). Garbusek, powieść przez Karola Pieńkowskiego. Przegląd piśmienniczy. Rysunki humorystyczne F. Kostrzewskiego (drzeworyt). Szachy, Rebus. Kronika zagraniczna przez J. I. Kraszewskiego. Poświęcenia, komedja w 4. aktach przez Józefa N. i W. Skibę. Wiązanka nowości. Dodatek nadzwyczajny: Czarodziejka z Argentiers, powieść Galena.

— **Oświadczenie.** Z zadziwieniem wyczytałem na okładce kalendarza p. n. „Halicznin i Chochlika kalendarz humorystyczny na rok 1871" słowa następujące: „Z ilustracjami Martynowa i W. Zagórskiego". Otóż jestem zmuszony oświadczyć publicznie, że ilustracje wspomnianego kalendarza nie pochodzą odemnie że zatem przypisywane mi ich autorstwo uważam za nadużycie mego imienia.

Mikołaj Martynów.

— **Ciekawy wynalazek**. Urzędnik kolei Franciszka Józefa, p. Jan Schiff wynalazł przyrząd, za pomocą którego z łatwością oznaczyć można pospiech ruchu wagonowego w każdym momencie, tak podczas jazdy jak i po niej; niemniej przy wszystkich przystankach, zwalnianiach ruchu oznaczyć można dokładnie ruch przyspieszony w każdym czasie, również jest w stanie ten przyrząd oznaczyć szybkość ruchu na każdym punkcie przestrzeni kolejowej z największą dokładnością.

Część urzędowa.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 22. listopada z nr. 266.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie dtto 8. października do l. 41,550 ex 1868 uwiadamia pp. Urszulę hr. Tarnowską, Kaspra Hurtig, Franciszka Roesslera, tudzież braci Roeslerów, Michała Roeslera, Antoniego Husarzewskiego, Franciszka Kohlera, Józefa Roeslera, Gotfryda Roeslera, Rozalię z Roeslerów Hustig, Tomasza Hustig, Jana Hering, Karola Hering, Ludwika Hering, Elżbietę Hering, Józefę Odelską, Amelię 1mo voto Roesler, 2do voto Mulzów, Franciszkę Olszewską, Elżbietę Kittową, Joannę z Kittów Konaszewską, Annę Rozalię z Kittów Titz, Franciszka Leopolda Kittel, Elżbietę z Kittlów Eckelt, Walentego Hering, Joannę Stokowskę. Marcjannę i Julię Hering, sukcesorów Józefa Klickiego, Annę z Klickiet Lubieńską, Rafała Konarskiego, Adama Konarskiego, Pawła Strueńskiego. sukcesorów Adama Podowskiego, Adolfa Husarzewskiego, Olimpię z Tarnowskich Grabowską, Eliasza Kaplińskiego, Salomeę 1mo voto Kaplińską, 2do Stankową, Pawła Kapulińskiego, Jakóba Kapulińskiego, Ewę Kapulińską, Kajetana Miączyńskiego, Józefa Chłapowskiego, Bazylego Chachelofa, Hilarego Siemianowskiego, Władysława Tarnowskiego, Fryderyka Kabryt, Józefa Dzierzkowskiego, Karola i Fryderyka Bargum, Teodora Szydłowskiego, Adama Kazimierza Szydłowskiego, Jana Kamińskiego, Różę z Zabielskich Kamieniecką i Filipinę z Hemelnigów Niebrowską, że spakobiercy ś. p. Onufrego Sobolewskiego jako to: Aleksander Seweryn Sobolewski, Joanna Sobolewska zam. Ludwik, Seweryna Sobolewska, Antonina Sobolewska zam. Żelechowska i Karolina Sobolewska zam. Lo to przeciw nim pozew o przyznanie na wyłączną własność sumy 4383 złr. 51½ cent. Termin do słownej rozprawy naznaczony na 6. lutego 1871. Kuratorem pan adwokat dr. Semilski w zastęp. p. adw. dr. Hoffmana. Sąd krajowy w Krakowie dtto 25. paźdz. do l. 19194 uwiadamia pana Władysława Sawiczewskiego o uzyskanym nakazie płatniczym sumy 250 złr. na rzecz p. J. Gleitzmann. Kuratorem p. adw. dr. Rappaport Sąd kraj. we Lwowie dtto 1. paźdz. do l 48492 uwiadamia pp. Franciszka i Józefa Stelzlów, że p. adw. dr. Roiński z substyt p. adw. dr. Malga, nadanym został im za kuratora w sprawie ekstabulacji sumy 2451 złr. zaintabulowanej na realności pod l. 193 miasto.

Sąd kraj. we Lwowie dtto 15 paźdz. do l. 53.240 otwiera konkurs na ruchomy i nieruchomy majątek tutejszego złotnika p. Jakóba Kronfeld. Kierownictwo poruczono radcy sądu kraj. p. Czajkowskiemu jako komisarzowi konkursowemu. Zawiadowcą massy p. adw. dr. Schrenzel. Termin do zgłaszania się wierzycieli oznaczony po dzień 7. listopada br. Sąd obw. w Przemyślu dtto 10. sierpnia do l. 6331 podaje do wiadomości, iż dobra Paniszczów, spadkobierców śp. Tymona Górskiego własnych na rzecz Feciola Połturaka w drodze licytacyjnej sprzedane będą w terminach: 12. grudnia 1870 i 23. stycznia 1871. Cenę wywołania stanowi się na 39.070 zł. Sąd obw. w Rzeszowie dtto 10. listopada 5.608 uwiadamia, że firma: c. k. uprzyw. fabryka krajowa hr. Potockiego wyrobów rozolisów, likierów, rumu, octu i wody kolońskiej w Słoninie pod Łańcutem zmieniona została na firmę: „c k. uprzyw. fabryka krajowa rozolisów i likierów hr. Potockiego w Łańcucie", tudzież, że w miejsce dotychczasowego prokurzysty tej firmy Kazimierza Stęchlińskiego, Józef Michalski prokurzysta z praw. art. 41. i 42. ust. handl zamianowany został.

konkursa. Opróżnionych jest kilka posad komisarzy przy pow. dyrekcjach skarbowych I. klasy z roczną płacą 1200 zł. w. austr. w VIII klasie dyet. Termin do trzech tygodni do c. k. dyrekcji skarbowej we Lwowie dtto 17. listopada do l. 2404 pr. Na opróżnioną posadę c. k. notarjusza w Kałuszu rozpisuje się konkurs do 14 dni od daty 17. listopada do l. 59 ze strony Izby notarjalnej w Samborze. Na posadę adjunkta przy sądzie pow. w Gorlicach z roczną płacą 800 zł. w. a. a ewentualnie 900 zł. rozpisany termin ze strony Prezydjum sądu obw. w Nowym Sączu od daty 17. listopada do l. 1070 p. do 14 dni.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowe Towarzystwo akcyjne.

JEx. minister spraw wewnętrznych na podstawie najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z innemi ministerjami, tudzież z król węg. ministerstwem komunikacji i robót publicznych udzielił panom hr. Adamowi Potockiemu, Zygmuntowi Kozłowskiemu, Maurycemu Kraińskiemu, księciu Augustowi Sułkowskiemu, Leonardowi Truskoławskiemu, Józefowi Tyszkowskiemu, hr. Aladarowi Andrassemu, hr. Kolomanowi Forgachowi, br. Janowi Fröhlich, Filipowi Herkanyi, Gabryelowi Lonyay, hr. Antoniemu Sztaray i Józefowi Gräfl jako koncesjonarjuszom kolei żelaznej wskazanej w najwyższym dokumencie koncesji z 11. września 1869 Dz. u. p. nr. 180 i w król. węgierskim dokumencie koncesji z 14 lipca 1869 r. (węgierski zbiór ustaw nr. 6) zastrzeżone w § 13. pierwszego i w §. 21. drugiego dyplomu pozwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego dla powyższego przedsiębiorstwa krajowego pod firmą „Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna" z siedzibą w Wiedniu i potwierdził statuta tego towarzystwa.

Wiedeń dnia 28. listopada. (Korresp. *Gaz. Nar.*) Olej rzepakowy. Usposobienie w tym artykule jest bardzo przychylne, i mimo obecnie wysokich cen, w ostatnich dniach ceny doznały znacznej podwyżki. Usposobienie na targu tutejszym podąża za podnietą otrzymaną z zagranicy mianowicie z Berlina, gdzie olej rzepakowy z powodu drożyzny swej w Holandji i w prowincjach nadreńskich, uzyskał wyższe ceny. W obec małych zapasów, w zbliżających się terminach dostawy ku końcowi roku bieżącego, podwyżka ta łatwo da się zrozumieć. Tutaj płacą towar zaraz od ręki w sprzedaży ogólnej 33 złr. na styczeń - maj r. pr. 32½ złr. za cetnar. Rzepak poszukiwany ciągle dla zagranicy płaci nawet w podlejszych gatunkach po cenach niezwykle wysokich. Za 150 ft. ab Peszt. płaci się obecnie 17 25 aw.

Wrocław dnia 27. listopada. Pszenica loco 88 f. 94 sgr., żyto loco 84 f. 65 sgr., owies loco 50 f. 34 sgr., rzepak loco 150 f. brutto 276 sgr., olej rzepakowy loco cetnar $14\frac{5}{12}$ tal. na grudzień $14\frac{11}{12}$ tal.

Wiedeń dnia 28. listopada Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1168, węgierskich 1043, reszta z innych niemieckich prowincyj, razem 2656 wołów. Płacono za besarabskie woły cetnar wagi 30 do 32.50 złr., stajenne galicyjskie 33 złr. do 34 złr., węgierskie stajenne 33 do 34.50 złr., zakupione zostały wszystkie.

J. Krzysztofowicz.
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Korpus Garibaldego wzmocnił się w ostatnich czasach oddziałem, złożonym z 6.000 amerykańskich ochotników.

Korespondent *Nowej Pressy* pisze z obozu księcia Meklemburgskiego: Trudno sobie wyobrazić jakie straszliwe trudy musiały znosić wszystkie oddziały armii w ostatnich dniach. Wszystko było dzień i noc *qui vive*. Ciągłe marsze tam i na powrót Francuzów, zmusiły i nas być ciągle w marszu albo przynajmniej w gotowości do marszu, a do tego bardzo często zdarzało się, iż wśród drogi zmieniano rozkazy. Nieraz wysłano który oddział do jakiejś miejscowości, a później dopiero pokazało się, że ta wieś albo spalona albo zajęta przez Francuzów. Nocleg na słocie i we mgle w czystem polu, na co w takim wypadku potrzeba się zgodzić, jest jednak czemś straszliwszem od morderczej bitwy, a chociaż powolniej, szkodzi jednak zdrowiu i życiu żołnierzy tak samo jak krwawa bitwa."

Armii austrjackiej brakowało w tym roku do stanu pokojowego: 21.273 ludzi w piechocie, 10.000 ludzi przy artylerji, przy pociągach 317 oficerów i 17.677 żołnierzy i 622 rzemieślników. Kupiono w lipcu ogółem 24.247 koni—za sztukę w przecięciu płacono po 232 złr., z tego 6.000 koni odprzedano później. Ministerstwo wojny żąda na rok 1871 po 481.000 złr. miesięcznie na utrzymanie liczby koni przy artylerji i pociągach na stopie wojennej. Oprócz tego żąda p. Kuhn 420.000 zł. na powiększenie możliwości galicyjskich kolei żelaznych przewożenia w krótkim czasie wielkich mas wojska, mianowicie na budowę wojskowych stacyj do ładowania, stacyj wodnych, podwójnego biegu szyn w niektórych miejscach dla ułatwienia wymijania się pociągów itp. budowle, do których towarzystwa kolejowe nie są obowiązane, a które potrzebne są dla celów wojskowych.

podczas gdy Moskwa i Prusy prowadzą rokowania konferencyjne, Moskwa różne środki do przyszłej wojny przysposabia. W Kijewie rozmaitych Słowian południowych i Czechów jest mnóstwo, gotujących się do tworzenia legii. Za wpływem urzędników moskiewskich między osiadłymi w zabranych krajach Czechami agituje się myśl utworzenia czesko-słowiańskiej legii, a w Odessie formuje się już legia grecka i legia jugosłowiańska. Wiadomości te mamy z dosyć pewnego źródła.

Wiadmość telegraficzna dzisiejsza, iż Anglia, Austrja i Włochy przyjmują projekt konferencji, że Turcja się zgadza, a nawet i Moskwa bardzo radośnie powitała projekt konferencji, wcale nie wzbudza nadziei przyjścia konferencji do skutku. W zasadzie już bywał po dwakroć przyjmowany napoleoński projekt kongresu w r. 1864 i 1866 a jednak nie przyszedł do skutku! W zasadzie wszędzie gotowość wszelka, tylko że każde mocarstwo zastrzeżenia pewne czyni, które uniemożliwiają rzecz samą. Cofnięcia przez Moskwę wypowiedzenia traktatu i poddanie się uchwałom konferencji żądają mocarstwa jako przedwstępnego warunku, a tego ani Prusy nawet nie wymogą na Moskwie, chociażby chciały.

Rząd francuzki ogłasza następujące wiadomości: Tours 28. listopada. Od armii nadloarskiej nie nadeszły żadne urzędowe doniesienia. Niemcy kontynuowali pochód na Vendome dla oskrzydlenia nas z lewej flanki, zajęli Mamers, St. Calais (dep. Sarthe) i posuwają się na Cosmes. Dowódzca gwardji narodowej w St. Calais złożony został z urzędu, ponieważ przeszkodził obronie miasta. Pruskie oddziały ukazały się w Chateau Renault, o 4 mile od Tours w stronie północno-wschodniej. Usunięcie Kersolana potwierdzają urzędownie."

Monitor pisze: *Courrier de la Champagne* w numerze z dnia 20. listopada zamieszcza co do składu armii nadloarskiej następujący szczegół: Znajduje się przy niej zupełnie uzbrojony legion cudzoziemski, przy którym porucznikami są austriacy pułkownicy co zobowiązali się do służby na czas trwania wojny. Siostrzeniec króla wirtembergskiego ma tam stopień podoficiera. Pruski *Staatsanzeiger* pisze, że to nieprawda.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Peszt d. 30 listopada. (Pryw.) Przy sposobności zdawania sprawy z rachunków, wniesie dr. Zyblikiewicz rezolucję, żądającą zorganizowania państwowych Izb obrachunkowych w Przedlitawii i wspólnej.

Wiedeń d. 30. listopada. (Pr.) Lord Granville uwiadomił gabinety tych mocarstw, które zagwarantowały traktat z r. 1856, iż Anglia definitywnie przyjęła projekt konferencyj, wyłącznie mającej się zająć rozbiorem żądań Moskwy w sprawie czarnomorskiej. Po nadejściu przyzwolenia innych mocarstw, mają zjechać się do Londynu uwierzytelnieni ich posłowie. Włochy przystały już na konferencję.

Konstantynopol d. 29. listopada. Turcja przyjęła projekt konferencji. Cofnięto powołanie redyfów (obrony krajowej) pod broń.

Berlin d. 30. listopada. (Urzędowe.) Z Wersalu d. 29. b. m. donoszą: Forty paryskie w nocy z 28. na 29. listopada i dnia 29. rano utrzymywały gwałtowny ogień działowy, poczem nastąpiła wycieczka większa, poparta łodziami działowemi na Sekwanie. Równocześnie przedsięwzięto i mniejsze wycieczki na różnych punktach. Nieprzyjaciel wszędzie odparty stracił kilkaset jeńców. Nasza strata 107 ludzi.

Północna armia francuska cofa się ku północy (z pod Amiens; p. r.)

Jenerał Aurelles de Palladine ma być ranny, jak wieść niesie.

Petersburg d. 30. listopada. Projekt konferencji jak najprzychylniej przyjęto.

Bruksela d. 30. listopada. (Pryw.) Z Lille donoszą, że komitet obrony, istniejący dla północnych departamentów zarządził odwrót armii z pod Amiens ku północy, i rozbrojenie gwardii narodowych (zapewne się bić nie chciały; p. r.)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 30. listopada 1870.
godzina 2 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 94.50. Akcje kredytowe węg. 81 75. Anglo-austrjac 193.—. Kolej Nadois. —.— Akcja Karola Ludwika 239.25. Kolej siedmiogrodzka 164.—. Kolej połudn. 177.80 Bank bud. —.—. Kolej państwowa 375.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189 50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 156 50. Północna 205 25 Kolej Rudolfa 161.— Kolej węg.-wschodnia 85. 0 Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72 25 Losy 1864 r. 116.50. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut 15 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 92.—. Akcje kredyt. 250.50 Akcje banku angl. austr. 195 25. Bank obrotowy 125.50. Akcja Karola Ludwika 241.25. Kolej południowa 195.25 Franko-austr. 95.—. Akcje banku ludowego —.— Akcje banku bud. 57.—. Akcje banku centralnego 63 50 Kolej Elżbiety 214.—. Akcje banku związkowego 201.50. Napoleondor 9..94 Kolej Łupkowska 152.58. Usposobienie Hause.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 65, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 30 listopada.

Hotel Europejski: Bolesław Boniecki z Kornia, Jeromy Tretter z Multan, Bolesław Żakiej z Ostrowa.

Hotel Żorża: Józef Prus Jabłonowski z Pacykowa, Ludwik hr. Krasinski z Warszawy, Mikołaj Cananon z Multan, Aleksander Terlecki z Ciesiaczyna, Feliks Turkułł z Tarnopola.

Hotel Angielski: Józef Skarbek Borowski z Hurka, Aleksander Gnoiński z Danilcza, Kazimierz Pawłowski z Hulcza, Marceli Piłatowski z Bóbrki, Józef Gumiński z Sapachowa.

Hotel Krakowski: Józef Krzyżanowski z Zagrabela.

Hotel Warszawski: Abdon Mijakowski z Złoczowa.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. listopada.	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	238 00	239 50
„ Lwow-Czern. Jassy	189 00	190 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	109 00	112 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 25	78 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 00	71 00
Banku hipot. gal. 6%	85 65	86 20
Gal. zakł. kred. włość.	85 00	86 00
III. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galic.	72 60	73 15
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety		
Dukat holenderski	5 82	5 87
Dukat cesarski	5 85	5 90
Napoleondor	09 95	10 04
Pół imperjał rosyjski	10 04	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 95	2 00
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 59
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	122 50	123 50
Wiedeń d. 28. listopada.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	55 85	55 90
„ „ srebrem	65 00	65 20
Pożyczka ost. z r. 1839.	118 50	119 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	00 00	00 00
„ „ „ 1860	91 40	91 70
„ „ „ 1864	115 50	115 75
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	00 00	000 00
Oblig. indemniz. galic.	70 75	71 25
„ „ bukow.	00 00	00 00
Akcje bankowe		
Anglo-austrjackie	191 50	192 00
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	247 50	248 00
Franko-Austrjackie	90 00	90 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	100 00
Generalbank	80 75	81 25
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	723 00	725 00
Vereinsbank	90 00	91 —
Akcje przemysłowe.		
Budowniczne Towarz. austr.	56 75	57 25
Borysł. Petrol. Comp.	60 00	65 00
Forstpr. Hand. Gesell.	39 50	40 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	166 50	167 00
Karola Ludwika	237 00	237 75
Północna Ferdynanda	2045 00	2050 00
Franciszka Józefa	187 50	188 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	189 50	190 00
Rudolfa	61 75	162 00
Siedmiogrodzka	62 50	163 50
Staatsbahn	373 50	374 50
Południowa	174 80	175 00
Tramway wied.	159 00	159 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	— 00	— 00
„ wschodnia	86 50	87 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 00	87 00
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 00	71 00
„ „ „ 5%	79 30	80 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	94 50	95 50
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 50	95 50
Bodencredit w srebrze 5%	107 00	107 50
Bodencredit w. a. 5%	88 00	88 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 50	87 25
Ferdynanda północna	104 00	105 [illegible]
Karola Ludwika dawn.	101 00	10[illegible]
„ „ z r. 1867	98 50	9[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	9[illegible]
„ „ „ z III. em.	84 75	[illegible]
Rudolfa	88 5[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	87 00	87 5[illegible]
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	111 00	111 50
(10% podst. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 00	92 50
Elżbiety nowa	99 25	99 75
(10% podst., prct. w. s.)		
Elżbiety dawne	90 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	89 50	90 50
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	158 00	158 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
[illegible] miesięczne.)	91 50	91 60
[illegible]	[illegible] 00	00 00
[illegible]	[illegible]	124 35
[illegible]	[illegible]	[illegible]04 00

Podziękowanie.

W. p. Władysławowi Skałkowskiemu
doktorowi medycyny we Lwowie.

W interesie cierpiącej ludzkosci wynurzam niniejszem me publiczne podziękdwanie za bezieteresowne a radykalne wyleczenie mnie z długiej i ciężkiej slabosci pod takiemi okolicznosciami, gdzie już wszelka pomoc lekarskd zdawała się być daremną.

Dzięki zacny mężu i wdzięcznosć do gonną jestem Ci winną. 4326 1—3

Apolonia Kozłowska
właścicielka realnosci pod l. 387¹/₄

Odpowiedź

panu **Antoniemu Sozańskiemu**, na zamieszczoną przez niego w Nr 301 *Gaz. Nar.* przestrogę pod pseudonimem M. P.

Rzeczywiscie kupiłes pan w magazynie moim dnia 25. maja r. b. parę spodni z gotowych w cenie 10 zlr. w. a.; lecz fałszem jest, aby materja miała być zleżałą, albowiem ani pan w czasie 6ciu upłynionych miesięcy ani razu nie zgłosiłeś się do mnie na konto pretensji tej z żadną skargą, ani też nie uskarżał się nikt z Szanownych mych odbiorców, którzy z tej samej materji mieli suknie zrobione.

Zatem napaść pana jest nietylko niesłuszną ale i oszczerstwem, za które pociągnąłbym pana do sądowej odpowiedzialności, gdybym nie był tego zdania, że popełnioną przez pana niedorzeczność przypisać trzeba bzikowi.

4529 1—1 **F. Głodziński.**
we Lwowie plac Katedralny l. 31.

Subjekt

do handlu korzennego lub galanteryjnego, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomosć pod literą **K. Z.** poste restante Krosno. 4327 1—1

Ekonom uzdolniony

z dobremi świadectwami i dlugoletnią praktyką znajdzie umieszczenie.

Bliższą wiadomsć udzieli B W. poste restante Narajów. 4328 1—2

Kamienica

jedno-piątrowa w **Bochni** pod l. 500 przy ulicy Rzeźnickiej blisko Rynku wraz z oficynami na Różanną ulicę wychodzącemi, w dobrym stanie utrzymana, jest każdego czasu z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. 4314 1—3

Bliższą wiadomość udziela księgarnia p. **W. Pisza** w Bochni.

L. 962.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Staromiejski podaje do powszechnej wiadomości, że **preliminarz powiatowy na rok 1871** wyłożonym jest w kancelarji Wyziału powiatowego na 14 dni do przejrzenia opodatkowanych.

Staremiasto 15. listopada 1870.

Nakładem wydawnictwa „Czytelni Ludowej" w Krakowie wyszedł

Ilustrowany
KALENDARZ POWSZECHNY
na rok 1871,

który jest z kolei rokiem trzecim, układu *A. Nowoleckiego.*

Cena 65 cnt. w. a.

Kalendarz ten oprócz zwykłych świąt zawiera w sobie wszystkie potrzebne wiadomości tyczące się najpotrzebnieiszych informacyj, jako to

Tabele kolei żelaznych, stemplowe, ciągnień papierów publicznych, wartości kuponów, przepisy pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki itd. itd. Część zaś literacka składa się z różnych pożytecznych artykułów ozdobiona 26 pięknie wykonanemi drzeworytami. 4280 2—3

Kupującym na tuziny odstępuje się znaczny rabat.

Skład główny w księgarni J. Milikowskiego we Lwowie.

Bardzo ważne dla chorych!

Profesora
Louis Wundram

preparaty czyszczące krew, znane od 30. lat i doświadczone według sądownie potwierdzonych swiadectw, *przeciw kurczom żołądka, epilepsiom soliterowi, reumatyzmowi, podagrze i innym słabościom z nieczystej krwi pochodzącym.*

Dostać można tych prawdziwych pigułek w oryginalnych pudełkach dużych po 1 zł. 50 ct. w małych po 75 ct. proszki po 1 zł. 10 ct. i 55 ct.

Herbatę po 40 ct. paczka
Elliksir żoładkowy po 40 ct. flaszka
Krople nieuchybne przeciw epilepsji po 1 zł. 20 ct.
Proszki przeciw soliterowi po 60 ct.
„ „ podagrze po 1 zł. 60 ct.

w aptece Z. RUCKERA we Lwowie.

Również powszechnie uznane
Krople do zębów Profesora Wundram Tooth Ache Draps po 60 ct.

Przy zamówieniach pocztowych dołącza się 20 ct. za opakowanie. 4083 6—12

L. 27583 ex 1870.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia miejskiego prawa wyszynku trunków propinacyjnych na terytorjum tutejszego dworca kolei lwowsko-brodzko-tarnopolskiej czyli na stacji „Lwów pod zamkiem" na trzy lata t. j. od 1. stycznia 1871 do 31. grudnia 1873 ogłasza Magistrat licytację publiczną przez oferty pisemne na dzień **5. grudnia 1870**, w którym dniu oferty dokładnie zestawione i zaopatrzone w wadjum ustanowione najpóźniej do godziny 12. w południe w biurze VII. departamentu Magistratu lwowskiego złożone być mogą.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się w kwecie: 700 złr. wadjum względnie kaucja w kwocie: 175 złr. w. a.

O bliższych warunkach dzierżawy powziąść można wiadomość w biurze wyżwskazanym.

Od Magigtratu kr. st. miasta
Lwów dnia 23. listopada 1870.

Pasy do maszyn i młocarń różnego rozmiaru,

Kroje z juchtu Petersburgskiego oryginalne,
na buty, ciżemki i przyszwy nieprzemakalne,

Koce, Derki, Kapy, i Maski na konie,

Kołdry Sławuckie i inne wełniane Bundy do podróży kroju praktycznego od zł. 18 do zł. 40

Buty sukienne myśliwskie i berlacze

poleca Handel towarów mięszanych

Jana Gòrskiego
we Lwowie przy placu Marjackim w domu Hudetza nr. 19 m.

Dla mężczyzn.

Osłabienie
słabości sekretne,
osobliwie
Osłabienia siły męzkiej,
leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyinym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross.
członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 3—50

Ordynacja od 10 do 2

Dla kobiet

L. 890.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady kancelist przy urzędzi gminnym w Kamionce Strumiłowej z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do końca grudnia r. b.

Ubiegający się o tę posadę, mają prośby swoje, zaopatrzone świadectwami, przed upływem terminu przeznaczonego, do tutejszej zwierzchności gminnej przedłożyć.

Kamionka Strumiłowa 23. listopada 1870.

2332 73—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse
15, gegenüber dem Augarten.

Sprzedaż baranów

W dobrach Fryderyka hr. Wallisa w Kolleschowitz, rozpocznie się z d. 1. grudnia r. b. sprzedaż z wolnej ręki baranów z **owczarni zarodowej Kolleschowitz.**

Tutejsza owczarnia zarodowa Merino z czystej rasy Negretti, z której chudoba na wystawach tak w kraju jak i zagranicą kilkakrotnie premie otrzymała łączy w sobie przymioty brdzo szlachetnej i obfitej wełny, a przytem owce są wielkiej budowy i łatwo i dobrze się karmią.

Wszystkich potrzebnych wiadomości udziela podpisana dyrekcja dóbr najchętniej i dostarcza P. T. kupującym umieszczenie, a przy wczesnem zamówieniu podwody, czy to na stacji pocztowej **Horosedl** lub na stacji kolejowej **Rakonitz**. 4286 2—2

Gütter-Direktion zu Holleschowitz
poczta Horosedl d. 10 listopada 1870.

Herbaty tegorocznego zbioru majowego, sprowadziłem i polecam wszelkie gatunki tegoż świeżego transportu.

Cennik

funt f. 1.20, 1.60, 2, 2.50.



funt f. 3. 4. 5. 6. 8.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Fryd... ...ha

Herbaty tegorocznego zbioru majowego, sprowadziłem i polecam wszelkie gatunki tego świeżego transportu.

4148 3—4

Filia Banku Angielsko-Austrjackiego

Filia banku anglo austrjackiego
we Lwowie
podaje niniejszem do wiadomości,

że z dniem 15. grudnia b. r.

wszelkie swe czynności zamyka i ukończenie swych interesów do wymienionego terminu jeszcze nie załatwionych,

tutejszej filii c. k. uprzyw. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu
powierza.

Z tego powodu Filia banku anglo austrjackiego uprasza tych pp komitentów którzy po 15. grudnia b. r. mieć będą jeszcze do załatwienia interesa ze stosunku z nią wynikłe, udać się celem ostatecznego ich rozwikłania do filii c. k. uprzyw. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Lwów dnia 30. listopada 1870.

DER ANKER
(Kotwica)
towarzystwo ubezpieczenia życia i na renty w Wiedniu.

Podług sprawozdania z czynności z roku 1869 wynosi:

fundusz gwarancyjny	zlr. 14	milionów
kapitały ubezpieczone	„ 81	„
wypłacone sumy ubezpieczone	„ 3¹/₂	„

Towarzystwo „der Anker" (Kotwica) działa wyłącznie w gałęzi ubezpieczenia życia i przyjmuje za tanią premą i pod najprzystępniejszemi warunkami.

ubezpieczenia na wypadek śmierci
„ „ wypłatę kapitału za życia osoby ubezpieczonej
„ „ wyposażenie dzieci (spółki na przeżycie)
„ „ dożywocie (rentę) i t. d. i t. d.

Prospekta i żądane informacje udziela:

Jeneralna ajencja towarzystwa „der Anker" (Kotwicy)
4289 2—4 we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 303 m.

Cukier, Kawa, Herbata, Rum, etc.

Migdały, Rodzynki świeże

Od dawna znana Firma!!
J. F. Kleina Wwa. i Risslera
we Lwowie w rynku„ pod niebieską gwiazdą"

polecają po najumiarkowańszych cenach Cukier, Kawę, w 10. gatunkach od 54 ct. do 96 ct. Rum prawdziwy z Jamaiki na butel i miary Herbatę chińską na wagę i w pakietach, Sery, Ementalski, Cieszyński etc. Bryndza, Powidła słodkie, Miód prasny lipcowy. 4319 1—3

Marony włoskie

Na prowincję wysełamy towary zaraz po otrzymaniu zlecenia towary wyborne i tanie usługa rzetelna.

Swiece Milly stołowe et.

Marony włoskie, Rodzénki, Malaga.

Tylko 2 talary pr.
kosztuje los oryginalny na 1. oddział przez państwo przyzwolonego i zagwarantowanego

Losowania pieniężnego,

które dnia 21. grudnia b. r. nastąpi a przy którem tylko wygrane ciągnięte będą, w sumie ogólnej 4228 3—6

3 332,000 mark

w 7. oddziałach, a między temi muszą być wylosowane główne wygrane

250,000

15000, 100000, 50000, 40000, 25000, 2po 20000, 3po 15000, 3po 12000, 1po 10000, 3po 10000, 2po 8000, 4po 6000, 7po 5000, 40 00, 15po 3000, 105po 2000, 5po 1500, 5po 1200, 106po 1000, 228po 500 itd. mark.

Frankowane zlecenia za przysłaniem należytości załatwiają się do najodleglejszych miejsc rychło i sekretnie a po odbytem ciągnieniu wysyłam urzędowe listy ciągnienia oraz wygrane pieniądze.

A. Goldfarb,
Staatseffecten Handlung in Hamburg.

Dla Amatorów książek
za 10 zlr,
zamiast 50 zlr.

20 tomów (każdy od 250 do 400 stronic) pięknych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, poezje, dramata, podróże, i historyczne dzieła* lekkiej i poważnej treści: **Hofmanowej, Kraszewskiego, Wojnarowskiej, Niemcewicza, Jaraczewskiej z Krasińskich, Dłużniewskiego, Kosińskiego, Minasowicza** etc. — Zamówienie upraszamy wprost z dołączeniem kwoty pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin
Nro. 8 unter den Linden.

Księgarzom ustępujemy
4284 2-5 procent.

Przez dwunastoletnią praktykę doświadczony środek leczniczy

Injection,

do redykalnego wyleczenia upławów mężkich i kobiecych. Wynagrodzenie za lekarstwa, korespondencje i udzielanie informacji 30 złr.

COMPOSITION

do redykalnego wyleczenia słabości kiłowych bez użycia merkurjuszu. Wynagrodzenie za lekarstwa, korespondencje i informacje 50 złr.

Adres *Dr. Kaczander*, Mariahilfer Hauptstrasse Nr. 43 I. Stiege, 2. Stock Wien. 4260 4-9

ELET ITAL
wyborny środek domowy doświadczony

przeciw febrze i słabości morskiej, osłabieniu organów trawienia, kurczowi żołądka, drażnieniu żółci, kurczom w spodnich częściach, kolice, zatrzymaniu uryny, bezsenności i t. d.

Cena flaszki I. wielkości 80 ct.
„ „ II. „ 55 ct.

Francuska wódka (Franzbranntwein)
jako środek domowy.

Podług broszury Mr. William Leés, wynalazcy tego środka, leczą się następujące słabości.

Stare skaleczenia, zapalenie i inne rany, skier, zapalenie ócz, odmrożenia, cierpienia zębów, w głowie i uszach, i przeciw reumatyzmowi, nienmniej jest ten środek wyrobny do czyszczenia zębów, gdyż nadaje nietylko pyszny połysk zębom, lecz wzmacnia mięśnie, a usta po ulotnieniu się tego płynu tracą odór nieprzyjemny i nadają smaku przyjemnego.

Cena flaszki I. wielkości 80 ct. 4293 1-3
„ „ II. „ 40 ct.

Sposób użycia w języku węgierskim i niemieckim dodaje się do każdej flaszki.

We Lwowie do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera, pod srebrnym orłem.

Nie potrzeba froterów

na wielki pokój 2 złr.

Najlepsza masa do woskowania podłogi.
4258 2—3

na średni pokój 1 złr.

FRYDERYK SCHUBUTH we Lwowie.

Kukurudzę i Anyż do gorzelni

zakupuje i wysyła Dóm Zleceń Rolników dla Obrotu handlowego Br. A. Gostkowski w Czerniowcach. 4250 2—2

Hopfen-Commissions-Geschäft
ALBERT SERTZ,

Skład Hopfenmarkt 17. **Nürnberg**, Adlerstrasse 7. uskutecznia za mierną prowizją sprzedaż chmielu i udziela na żądanie dotyczących wiadomości bliższych.

Kurcze epileptyczne (wielka chorobę)
kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 124—208

KELLER & ALT in Wien.

Piękne **futro dla miasta** zlr. 45.	Wytworne **ubranie mężkie** zdumiewająco tanio u **Kellera i Alta**	Dobrze watowana **suknia zimowa** zlr. 18.
Prawdziwe siedmiogrodz. **futro do podróży** z lamówką szopów zlr. 40	Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihause, róg Paniglgasse. **Cenniki franko.** Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.	Bardzo przednia **suknia zimowa** eleganckiego fasonu zlr. 30.

Keller & Alt in Wien.

Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,
krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 22—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11



Skład fabryczny towarów piankowych
KAROLA KOBER
w Wiedniu Kärntnerstrasse Nr. 34,

poleca swój obfity skład prawdziwych fajek piankowych, oprawne w srebro chińskie od 1 zlr. do 6 zlr., oprawne w prawdziwe srebro próby 13. od 5 zlr do 25 złr., prawdziwe piankowe cygarniczki i fajeczki z cybuszkami drewnianemi i bursztynowemi od 10 cnt. do 1 zlr.

Takowe lepsze wyrzynane lub nie wyrzynane z cybuszkami z kości słoniowej lub z bursztynu w pudełkach od 1.50 do 10 zlr. Fajki (tsibuk) z cybuchami z prawdziwej tureckiej lub badeńskiej wiszni i prawdziwe piankowe pipki od zlr. 1.50 do 50. Najnowsze pudełko zawierające przyrząd do zapalania, jedna lub dwie cygarniczki z bursztynkiem od zlr. 1.50 do 3 zlr. 4009 9—12

Oprócz tego wielki wybór przyborów do palenia i towarów tokarskich. Zlecenia załatwiają się jak najrychlej i po tanich cenach za zaliczką pocztową. Cenniki i wzory bezpłatnie

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego
dla handlu i pzemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r. począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4¹/₂-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem
5¹/₂-procentowe z 30 dniowem
wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające.

3941 9—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.